Nr. 245. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 25 Listopada 1923.

Rok XLII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . 300.000 mkp.
Z odnoszeniem . 320.000 „
przesyłką poczt. 330.000 „
Za granicą . . 600.000 „
Cena numeru 20.000 marek polskich
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ulica św. Anny L. 3.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 4.000 mkp.
Nekrologi . . . . . 6.000 „
Nadesłane . . . . . 9.000 „
Po kronice . . . . 12.000 „
Na I-szej stronie 16.000 „
Drobne od słowa . 2.000 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe . . . 50% „
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956.

Odpowiedzialność wobec państwa

Kraków, 24 listopada.

Odpowiedzialnością wobec państwa motywowano przed pół rokiem konieczność stworzenia obecnego rządu z oparciem o „większość narodową". Byliśmy podówczas wprawdzie sceptycznie usposobieni do roztaczanych horoskopów, związanych z koncepcją nowego rządu, lecz w zasadzie uznawaliśmy rację wytoczonego wyższego, państwowego względu, i byliśmy nawet skłonni nie przeciwstawiać się podjętej próbie, o ile prowadziłaby tylko do sanacji stosunków w państwie.

Dotychczasowe jednak doświadczenie, przeprowadzone w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy, niestety wykazało chyba dostatecznie, że próba się nie udała, a choćby najidealniej pod względem narodowym wyglądająca koncepcja sama przez się nie zdołała wprowadzić państwa na tory zdrowego rozwoju. Przeciwnie: zaczynająca się już zarysowywać za poprzedniego rządu gruntowna „naprawa Rzeczypospolitej" w całości zwichnięta została i zamiast sanacji mamy silne pogorszenie ogólnego położenia.

To zaś pogorszenie, którego nikt zaprzeczyć nie może, choćby najbardziej „prawicowo" był nastrojony, gdyż je czuje na własnej skórze, w dwóch dziedzinach dotkliwie zaciężyło, na szwank narażając samą już egzystencję młodego państwa.

Jedną jest dziedzina skarbu, jest finansowa siła państwa, która także daleko odbiegła od stanu przed pół rokiem. Nietylko nas trwoży niepowstrzymany, katastrofalny spadek naszej waluty, lecz jeszcze groźniejszy fakt, że wszystkie projekty sanacyjne p. ministra skarbu jedne po drugich porozwiewały się jak bańki mydlane. W tej chwili znajdujemy się wobec zupełnej próżni, którą daremnie usiłuje wypełnić Rada finansowa, co w rezultacie na tle jej konfliktu z p. Kucharskim jeszcze bardziej pogarsza sytuację.

Drugą dziedziną, dotyczącą również samych podstaw państwowego bytu, to wewnętrzna sytuacja polityczna, która nabiera wprost niepokojących znamion. Jej cechą niesłychane rozdarcie wewnętrzne, ogromne zaostrzenie się walk partyjnych, nagromadzenie się tak wielkie materjałów palnych, że lada nowa iskra może wywołać nieobliczalne następstwo.

Grożące poważnie widmo wojny domowej, jako rezultat sześciomiesięcznych rządów obecnej większości, jest chyba najlepszym wskaźnikiem, że obrany system rządu okazał się nietylko zawodnym, ale wręcz niepokojącym. Są w nim widocznie elementy o sile zbyt odśrodkowej i drażniącej, niezdolne do wyprowadzenia naszego życia wewnętrznego z przepaści obłędu i wzajemnej nienawiści na tory twórczej współpracy.

Katastrofę zatem gospodarczą (w związku z finansową sytuacją) już przeżywamy w całej pełni. Pierwsze zaś drgnienia katastrofy politycznej odczuliśmy niestety tutaj w Krakowie. Jeszcze, nie daj Boże, jedno, dwa takie „drgnienia", nieszczęście gotowe, nieszczęście, którego rozmiary można przewidzieć, gdy się uwzględni, że Polska stoi w pośrodku dymiących wulkanów, lada chwila wybuchnąć gotowych.

Teraz więc pora myśleć i mówić o odpowiedzialności wobec państwa. Myśleć zaś o tem winny przedewszystkiem te grupy, które nawet z poświęceniem własnych społecznych programów umożliwiły dojście do skutku obecnej koncepcji rządowej. Odnósi się to w pierwszym rzędzie do stronnictwa P. S. L. „Piast". Klub posłów tego stronnictwa już dotąd odegrał rolę, która dwukrotnie zaciężyła na bycie państwa: raz z okazji rzucenia swych głosów za ś. p. Narutowiczem, drugi raz z okazji zawarcia sojuszu ze Związkiem Ludowo-Narodowym. Zdaje się, że nadchodzi trzecia z kolei chwila, gdy klub ten będzie musiał uczynić nowe, decydujące posunięcie. Uczynić to musi w poczuciu swej odpowiedzialności wobec państwa, w szczególności obciążającej jego barki.

W tej chwili dwie tylko przed „Piastem" stoją drogi: albo jeszcze bardziej związać się z sojusznikami i wspólnie dalej ryzykować byt państwa, albo też zerwać dotychczasową obroże i wejść na nową, szerszą platformę.

Są wszelkie symptomy, że obudzone już w tym klubie poczucie odpowiedzialności skieruje „Piasta" poza orbitę dotychczasowej kombinacji. Posłowie Pluta, Bryl, a także p. Marjan Dąbrowski, każdy może z innych przyczyn, więcej lub mniej ogólnych, stają się coraz wyraźniejszemi ośrodkami nowych koncepcyj. Sam premjer Witos waha się i namyśla, rzucając znaczące słowa i jeszcze bardziej znaczące prowadząc konferencje. Wśród wewnętrznych tarć zwolna wykłówa się koncepcja rządu koalicyjnego, mogącego około siebie skupić wszystkie umiarkowane i rzetelnie państwo-twórcze grupy.

By taki rząd mógł stać się rzeczywistością, koniecznem jest wytworzenie, w naszym chorym organizmie sejmowym bodaj surogatu dla t. zw. centrum, bez którego nie da się pomyśleć normalne istnienie systemu parlamentarnego. Centrum takie może nawet mogłoby u nas powstać, gdyby obok „Piasta" stanęły także takie ugrupowania, jak z jednej strony N. P. R., jak „Jedność Ludowa" i „Wyzwolenie", a z drugiej strony przynajmniej Ch. D.

By to jednak było możliwe, trzeba tu czegoś więcej, niż patentowanego patrjotyzmu, zacieśnianego tylko do ram „większości narodowej"; trzeba tu wzajemnej ofiary i poświęcenia własnych poszczególnych ambicyj i partykularnych doktryn. Trzeba raz wyjść z błędnego koła dreptania po ciasnych podwórkach i wejść na szerszy gościniec porozumienia. Względy, które wysuwają niektóre lewicowe kluby ludowe, względnie ich organy, wskazujące, że nie można mówić o współdziałaniu z „Piastem", którego przywódcy tak się zagalopowali na prawo, nie mogą mieć znaczenia przy wzięciu pod uwagę szerszej, pojednawczej platformy.

Zresztą wianiby tu wystąpić, jako medjatorzy, nowi ludzie, t. zn. przynajmniej tacy, którzy w ostatniej półrocznej kampanji potrafili się nie zużyć i zachować swój kredyt moralny. I tak np. duże znaczenie jeszcze miałoby odpowiednie wystąpienie marsz. Rataja, pod którego egidą i klub „Piasta" mógłby może wydobyć się z obecnej zatrutej atmosfery i uzdolnić się do współdziałania z innemi grupami ludowemi po odejściu innych, dostatecznie „zużytych" polityków w zacisze domowe.

Że ta moralna przebudowa i „Piasta" i całego centrum może się dokonać, nie tracimy nadziei, wierząc, że jednak ponad roznamiętnieniem i egoizmem górę weźmie poczucie odpowiedzialności wobec państwa, tak poważnie dzisiaj zagrożonego. Czy stanie się to już w najbliższych godzinach, czy też nieco później, nie wiadome, lecz stać się musi w interesie państwa.

Ostatnie wypadki krakowskie, pomimo chwilowego zajątrzenia sytuacji, w rezultacie stać się mogą punktem wyjścia dla nowych poczynań i przegrupowań, które w następstwie może nawet doprowadzą do przywrócenia naszemu Sejmowi jego siły państwo-twórczej, której w tej chwili nie posiada, ustępując pod naciskiem rozsadzającej prężności odśrodkowych, wprost przeciwnych elementów po prawej i lewej stronie.

Przesilenie w ministerstwie skarbu chwilowo zażegnane

Warszawa, 23 listopada (Tel. wł.) Sytuacja polityczna zmienia się z godziny na godzinę. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia Rady finansowej mówiono o dymisji ministra Kucharskiego jako o fakcie dokonanym. Tymczasem **na Radzie finansowej sytuacja nagle się zmieniła.** Mianowicie **pos. Byrka,** który miał przypuścić generalny atak na ministra Kucharskiego, **w ostatniej chwili się cofnął.**

Powodem tego, jak się dowiadujemy, **są plany polityczne Piasta, który został zaszachowany przez Związek Ludowo-Narodowy.** Narodowa demokracja postawiła bowiem sprawę w ten sposób, że **o ile Piast dopuści do upadku ministra Kucharskiego, wówczas gabinet musi upaść, ponieważ ministrowie Dmowski i Grabski wycofują się z rządu, a za nimi pójdzie cały Z. L. N.** W taki to sposób minister Kucharski ocalał przynajmniej chwilowo.

Drugą przyczyną cofnięcia się Piasta od ataku na ministra Kucharskiego było **dążenie Chadecji do obsadzenia ministerstwa skarbu,** po obaleniu p. Kucharskiego, **przez p. Korfantego.** Na to znowu **nie chciał się zgodzić premjer Witos,** zdając sobie sprawę z tego, że p. Korfanty, jako wicepremjer i minister skarbu **odgrywałby w gabinecie dominującą rolę, odsuwając p. Witosa na dalszy plan.** Dlatego też p. Witos użył swego osobistego wpływu, aby przekonać przeciwników p. Kucharskiego w swoim klubie. I to mu się na razie udało i z tej przyczyny dzisiaj do upadku p. Kucharskiego nie doszło.

—n—

UCHWAŁY CH.-DECJI.

Po trzydniowych obradach w Warszawie powzięła Rada naczelna Chrześcijańskiej Demokracji szereg uchwał, z których przytaczamy następujące:

„W uwzględnieniu konieczności jak najszybszej sanacji skarbu państwa Rada naczelna Ch. D. poleca klubowi parlamentarnemu wywarcie silnego nacisku na inne kluby parlamentarne, wchodzące w skład większości rządowej, w kierunku dalszego jak najwydatniejszego **obciążenia podatkowego klas posiadających,** tudzież jak najszybszego wykonania już ogłoszonych ustaw podatkowych, przy równoczesnem zabezpieczeniu skarbowi państwa wpływów podatkowych, rzeczywiście odpowiadających budżetowi.

„Rada naczelna Chrześcijańskiej Demokracji przypomina, że **Chrześcijański Związek Jedności Narodowej był tylko organizacją na okres wyborczy, a obecnie już nie istnieje.**

„Rada naczelna, przyjmując do wiadomości sprawozdanie członków rządu, należących do stronnictwa Ch. D., wyraża pełne do nich zaufanie i nadzieję, że w dalszym ciągu rozwijać będą owocną działalność na swych stanowiskach".

KOMISJA ADMINISTRACYJNA W SPRAWIE ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

Warszawa, 23 listopada (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano wniosek posła Moraczewskiego i towarzyszy **w sprawie użycia wojska w Borysławiu, przyczem byli zabici dwaj robotnicy.** Referował pos. Moraczewski. Wywiązała się dłuższa dyskusja, w czasie której zgłoszono dwa wnioski: pos. Moraczewskiego i posła Walerona (Wyzwolenie). Wniosek posła Walerona, jako dalej idący, poddany pod głosowanie, **przyjęty został jednomyślnie.** Wniosek opiewa:

Celem zbadania sprawy tragicznych zajść w **Borysławiu dnia 6 listopada, zajść w Tarnowie dnia 8 listopada i zajść w Krakowie dnia 6 listopada. Sejm deleguje komisję sejmową, składającą się z siedmiu przedstawicieli największych klubów sejmowych po jednym z każdego klubu.**

Z KOMISJI DLA OCHRONY PRACY.

Warszawa, 23 października (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy prowadziła dyskusję nad projektem rządowym o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia lub wykonania pracy: — Przyjęto artykuł 3, przewidujący kary w razie dopuszczenia się **czynu gwałtownego podczas strajku. Skreślono karalność zniewag i gróźb.** Określono, że tylko te zbiegowiska będą karane, których celem jest utrudnienie pracy, wreszcie zmniejszono kary, przewidziane w projekcie rządowym z półtora i dwóch lat na 6 względnie 12 miesięcy.

O OBNIŻENIE DIET POSELSKICH.

Warszawa, 23 listopada (AW). Konwent seniorów obradował dzisiaj **nad sprawą obniżenia diet poselskich.** Ostatecznej decyzji nie powzięto, postanowiono tylko, że **posłom nie będzie wypłacony 30 proc. dodatek, jaki otrzymają urzędnicy.**

SPRAWA SZPITALNICTWA.

Warszawa, 23 listopada (PAT). Sejmowa komisja zdrowia rozpatrywała sprawę bytu szpitalnictwa, wobec skreślenia odnośnej pozycji budżetowej. Odczytano pismo prezesa ministrów, którem tenże zawiadamia, że sprawa ta jest rozstrzygnięta rządowym projektem ustawy i prosi marszałka o przyśpieszenie rozpatrzenia tej ustawy tak, by mogła wejść w życie przed dniem 1 stycznia. Komisja uważała za słuszne na razie zająć się tymczasowem uregulowaniem sprawy szpitalnictwa i po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach delegata rządu większością głosów przyjęła rezolucję pos. Kozłowskiego, w których wymienione są tymczasowe źródła pokrycia potrzeb szpitalnictwa.

Gra o losy gabinetu Stresemanna

WIELKA MOWA STRESEMANNA.

Berlin, 23 listopada (PAT). Gmach parlamentu od rana był obsadzony przez policję, która stwierdzała dokumenty wchodzących.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 13.30 prezydent Loebe udzielił głosu kanclerzowi Stresemannowi, który w długiem przemówieniu uczynił przegląd sytuacji wewnętrznej i zagranicznej Rzeszy niemieckiej. Kanclerz zaznaczył, że nie zamierza uchylić się od postawienia votum zaufania, bo sam pragnie, by decyzja parlamentu zapadła jak najrychlej, wyjaśniając sytuację rządu i narodu. Gdyby Poincare — powiedział Stresemann — życzył sobie utrwalenia rządu demokratycznego w Niemczech, znalazłby łatwo sposobność do zapobieżenia ekstremizmowi lewemu i prawemu, który daje punkt oparcia dla idei przewrotowych. Sytuacja wewnętrzna jest rozpaczliwa i **muszę wyznać, że nie widzę żadnej drogi do polepszenia.** Zwracając się do nacjonalistów, oświadczył kanclerz, że tak mało dające nadziei rokowania z Francją, rząd prowadził z tego powodu, że sprawa Nadrenji i Ruhry jest zbyt ważną, by nie wyczerpać wszystkich możliwości, jakie przedstawiała droga pertraktacyj. Niepowodzenie rokowań pochodzi stąd, że **aljanci nie wierzą w siłę moralną i materjalną Niemiec.** Dlatego odpowiedzialność za to **spada na poprzedników obecnego rządu, którzy doprowadzili do tej sytuacji.** Przyczyną bezpośrednią niepowodzenia rokowań był fakt, że rząd francuski nie chce zapisać dostaw węgla na rachunek odszkodowań, lecz na rachunek kosztów okupacji. Przyjęcie tego warunku byłoby uznaniem legalności okupacji. Odpowiedzialność za katastrofę głodu w obszarach okupowanych spada na Francję, gdyż stan materjalny Rzeszy jest tak zły, że **nie pozwala na wypłacenie zapomóg.** — Zawieszenie przez Niemcy wszystkich wypłat reparacyjnych nie jest uchyleniem wobec traktatu wersalskiego. Traktat ten naruszył kto inny. (Okiaski).

Kanclerz dał następnie do zrozumienia, że **rokowania toczą się dalej i oświadczył, że rząd Rzeszy nie zamierza zrezygnować z walki o Nadrenję i zagłębie Ruhry.**

W sprawie bawarskiej oświadczył kanclerz, że gdyby rząd bawarski był obalony przez spiskowców, rząd Rzeszy byłby porzucił wszystkie inne sprawy, by zająć się przywróceniem porządku w Bawarji. Zamach wywołał najgorsze wrażenie w prowincjach okupowanych, gdzie wszyscy walczą z separatystami. Za granicą zamach musiał podciąć kredyt Niemiec. Gdyby nie decyzja rządu z dnia 19 października, zamach nie byłby się ograniczył do Bawarji.

W sprawie interwencji w Saksonji zaznaczył kanclerz, że dzienniki mylnie przedstawiały Saksonję jako kraj porządku.

Kończąc, oświadczył kanclerz: Jeżeli odrzucicie panowie zaufanie, należy przyjąć, że wiecie, komu oddać rządy.

Następnie minister finansów Luther przemawiał w sprawie reformy finansowej i marki rentowej.

W dyskusji poseł dr Marks (centrum) i Scholz (partja ludowa) **aprobowali politykę kanclerza Stresemanna.**

Pos. Graefe oraz prezydent ministrów Turyngji, Froelich, podnosili zarzuty przeciw rządowi z powodu zachowania się Reichswehry w Monachjum i Turyngji.

W odpowiedzi przemawiał minister obrony krajowej Gessler.

Obrady zakończono o godz. 21.20. Jutro dalszy ciąg dyskusji.

Nacjonaliści zgłosili wniosek o odmówienie kanclerzowi votum zaufania, bez umotywowania.

Socjalni demokraci nie zajęli jeszcze stanowiska. Dziś wieczór frakcja socjalno-demokratyczna zebrała się na posiedzenie, celem powzięcia ostatecznej decyzji.

STRONNICTWA WOBEC DRA STRESEMANNA.

Wiedeń, 23 listopada (PAT). Frakcja socjalno-demokratyczna uchwaliła zgłosić na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu następujący wniosek: Rząd Rzeszy zupełnie bez powodu wprowadził w Saksonji i Turyngji **wojskowy stan wyjątkowy w najostrzejszej formie, podczas gdy nie uczynił niczego celem przywrócenia stosunków konstytucyjnych w Bawarji. Z tych powodów Reichstag nie ma zaufania do rządu.**

Rezolucja powyższa będzie wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu. Wobec tego, że niemieccy narodowcy zgłosili również **votum nieufności dla kanclerza,** należy się liczyć z tem, że **Stresemann jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poda się do dymisji.**

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, że Stresemann jeszcze wczoraj późnym wieczorem został powiadomiony o wniosku socjalno-demokratycznym. Stronnictwa rządowe wniosą na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wniosek, wyrażający **zaufanie rządowi.** Wniosek ten w myśl regulaminu będzie poddany pod głosowanie przed wszelkiemi innemi wnioskami, jest jednak w obecnem położeniu wątpliwe, czy wniosek o wyrażenie ufności zyska większość.

Na wypadek upadku Stresemanna zamierza prezydent Rzeszy powierzyć jednemu z byłych ministrów Rzeszy utworzenie **gabinetu urzędniczego.**

M. ARCYBASZEW.

Silniejsze od śmierci

(Przekład J. M.).

Tęgi dozorca, w drewnianych sandałach, w trójkątnym kapeluszu gwardji narodowej na okrągłej głowie i z ciężkim karabinem w ręku, otworzył drzwi Janowi Lemercier. Cofnął się niezgrabnie na bok, wpuszczając małego uczonego, przyczem spojrzał na jego rudą perukę z takim wyrazem, jakgdyby dziwił się, dlaczego nie może poprostu uderzyć kolbą po czaszce tego sojusznika wrogów ludu.

Chwiejnemi nogami, ubranemi w zacerowane pończochy, Jan Lemercier przekroczył próg i ujrzał brudne ściany, małe nikłe okienko, przesłonięte kratą, kupę słomy oraz dwie sylwety ludzkie, które poruszyły się na podłodze, w smudze światła, które wtargnęło przez otwarte drzwi.

Było to najpospolitsze więzienie: dla drobnych złodziejaszków, dla pijaków i nieprzezornych dłużników.

W czasach normalnych pogwizdywali tu sobie bez troski uliczne piosnki stali oberwańcy, przychodzili tu do trzeźwości ponurzy, rozhulani dorożkarze, lub też siedział, obdrapując tynk, jakiś sklepikarz, wyrzekający na zmienności losów i handlu. Teraz zaś, w groźne dni gniewu ludu, ten nędzny, nudny gmach, o którym częstokroć zapominał sam zarząd więzieny, zmienił się w straszne więzienie rewolucyjne, z którego wyjście było tylko jedno: na stopnie gilotyny.

Jan Lemercier zatrzymał się przy wejściu, drgnąwszy mimowoli, kiedy ciężkie drzwi z żelaznym szczękiem zatrzasnęły się za nim i zaharkotał klucz, obracany w zamku. Serce ścisnęło mu się, jakgdyby te drzwi zawarły się za nim na zawsze, ale jeszcze bardziej ścisnęło się od tego, że ujrzał w takich okolicznościach Juljusza Martine'a.

Jeden z dwóch osobników, leżących na słomie, podniósł głowę i długo wpatrywał się w niespodziewanego gościa. W słabem świetle okna, wybitego pod samym sufitem, Jan Lemercier poznał znajomą twarz.

Ale, na Boga, jak strasznie była zmieniona! Z pełnego życia, energicznego Juljusza Martine'a, młodego uczonego, jego dumy, najlepszego jego ucznia, w którym pokładał tak wielkie nadzieje — zdawało się, nie pozostało nic w tej wychudłej, ziemisto-szarej twarzy z oczami płonącemi, otoczonemi czarnemi obwódkami, skazanego na śmierć człowieka.

Nieogolony był i oberwany; jego duży, garbaty nos opadł na dół i zwisł jeszcze bardziej; ubranie było rozdarte i powalane wapnem; na policzku widniała długa czarna szrama zapiekłej krwi: ktoś podczas aresztowania uderzył go piką w twarz i omal nie rozerwał mu ust.

Jan Lemercier stał zbolały na progu celi nie mając sił do wymówienia ani jednego słowa. Martine również milczał i patrzał na swego starego mistrza tak tępym i ciężkim wzrokiem, jakgdyby go nie poznawał, albo też nie interesował się już niczem więcej ze swego minionego, tak bujnego, czynnego, pełnego tylu możliwości i dążeń życia, nie mającego nic wspólnego z tą przedśmiertną tęsknotą, w której spędził ostatnie trzy dni.

— Juljuszu! — słabym głosem zawołał staruszek. — Kochany mój Juljuszu!

Podniósł ręce do sufitu i opuścił je na swą rudą perukę, zginając kolana. Łzy popłynęły mu z pod okrągłych okularów.

I z tego właśnie ruchu bez słów, Juljusz Martine zrozumiał, że wszystkie wysiłki były daremne i że los jego jest zdecydowany.

Nikt nie jest zdolny opisać tych strasznych a bolesnych skarg duszy ludzkiej, w których wstrząsa się serce i rozum. Ale już za chwilę Jan Lemercier, stary, oschły uczony ukląkł na brudnej słomie i trzęsącemi się rękami obejmował głowę, do której on i świetlana nauka pokładali tyle jasnych nadziei, a która oto jutro miała spaść pod ciosem krwawej maszyny.

Drugi uwięziony osobnik dźwignął się na słomie, i z obrzydliwym wyrazem twarzy spoglądał na nich.

Był to prawdziwy oberwus uliczny, który skorzystał był z dni wielkiej walki o wolność, aby zamordować i obrabować jakiegoś przygodnego przechodnia w ciemnym zaułku przedmieścia.

Ale nie poszczęściło się mu: został ujęty na miejscu zbrodni przez przechodzący patrol gwardji narodowej i dla przykładu rozpętanej czerni, miał oto zginąć na szafocie, wespół z ideowymi wrogami ludu i przypadkowemi ofiarami zamętu umysłów.

Młodzik ów z zapitą i bezczelną twarzą, na której pijaństwo i rozpusta wyryły swe niezatarte piętno, wiedział, że głowa mu spadnie, ale traktował tę sprawę z tępą obojętnością, jako coś takiego, co jest nieuniknione, i o co nie należy zbyt się niepokoić.

Było mu wszystko jedno, ponieważ życie nie dało mu nic prócz nędzy, brudu i siniców, a takie życie nie zasługuje na współczucie.

Za drzwiami rozlegały się ciężkie kroki dozorcy, który zabawiał się, uderzając kolbą o podłogę, w takt wojowniczej a brawurowej piosenki, która niedawno dopiero stała się hymnem zbuntowanego ludu.

Jan Lemercier siedział na słomie obok Juljusza Martine'a, patrząc żałośnie na jego zsiniałą, obumarłą twarz i ukradkiem obcierał łzy, zwisające mu na końcu nosa.

Wczoraj był tu także trzeci osobnik: grubaśny, przyzwoicie ubrany burżuj, całkowicie zresztą bezwładny z przerażenia. Bronił on króla, przekonany o jego zwycięstwie nad buntownikami, przyczem oczekiwał nie małych przywilejów za wierność tronowi. Kiedy zaś panami Paryża i życia zostali ci właśnie buntownicy, to tak dalece stracił głowę, że nawet nie zdołał na czas zmienić przekonań.

Brat jego, bardziej rozmyślny, a przeto ocalały, dostał się w jakiś sposób do niego do więzienia w przeddzień śmierci. Obaj płakali, trzymając się nawzajem w objęciach, podczas gdy drwiący nawet wobec śmierci gamen ze szczerą pogardą patrzył na nich pogardą. Wstręt go ogarniał i śmiech, że ludzie tak dalece cenią sobie życie, że tak baranieją, tracą głowę, nie umiejąc nawet umrzeć wesoło. To też porwał go wściekły zachwyt, kiedy biednego grubaska powleczono ku drzwiom, a ten z wybałuszonemi bezmyślnie oczami chwytał się katów za poły, niby za samo życie.

Przeto i teraz gamen oczekiwał, że ci dwaj będą dławić się nawzajem w uściskach, zlewając łzami i mamrocząc pełne żalu słowa. Za pierwszym razem było to, dajmy na to, zabawne, ale za drugim... Gamen, z miną pogardy odwrócił się ku ścianie i począł gwizdać głośno tę właśnie piosenkę, z którą wypadnie mu zrobić krótki spacer w towarzystwie kata.

Ale po chwili zamilkł i począł przysłuchiwać się w głębokiem zdumieniu.

Jan Lemercier, z zapłakaną, zmarszczoną twarzyczką i Juljusz Martine, o twarzy bladej, nieruchomej — zda się, skamieniali w strasznem natężeniu myśli — mówili nie o życiu, nie o śmierci, ale o jakichś retortach, temperaturze, formułach i elementach. Ba, oni nawet jakby spierali się, a było to tak dziwne, że oberwus szeroko otworzył oczy.

Tak jest, wszystko to mówiło się tak właśnie. Na kupie brudnej słomy, w słabem świetle, padającem z pod sufitu, siedzieli ci dwaj ludzie i w ostatniem momencie w dziejach ich ziemskiego mówili o tem samem, czem żyli całe życie — o nauce.

Gamen aż zagwizdał z podziwu.

(C. d. n.).

„The English Review“ o Polsce

W ostatnich dopiero dniach otrzymaliśmy sierpniowy numer tego poważnego miesięcznika angielskiego, zawierający artykuł swojego naczelnego redaktora p. Austin Harrison'a p. t. „The new Poland“. Poczuwam się wobec polskiego czytelnika do obowiązku ogłoszenia tego artykułu w prasie naszej, gdyż dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności byłem. tym, o kogo red. Harrison oparł się w Krakowie w ciągu dwóch dni tu spędzonych i niemało miałem trudu, ażeby do pewnego przynajmniej stopnia zmodyfikować jego niekorzystne dla Polski usposobienie i skorygować niektóre bogdaj z fantastycznie błędnych jego wyobrażeń o Polsce. Ponieważ jednak nie jest możnością jednostki zmienić szeregu faktów, za które odpowiadają różne czynniki społeczeństwa, a które każdemu obcemu same rzucają się w oczy, wywołując ujemne o naszem społeczeństwie wnioski, artykuł p. Harrisona jest niewątpliwie przykrą do przełknięcia dla nas lekturą. Niemniej jednak jest to lektura bardzo pożyteczna, gdyż naiwnością byłoby twierdzić, że wszystko, co artykuł ten zawiera, nie jest prawdą, której my może nie chcemy widzieć, ale obcy ma odwagę nam ją ukazać.

Z blisko dwudziestogodzinnej rozmowy z red. Harrisonem, który do Polski przyjechał z jasno wytkniętym celem politycznym, musiało się odnieść wrażenie, że najbardziej dziwi go to, jak Polacy, pragnąc mieć u narodów zachodnich dobrą o sobie opinję, sami jak najenergiczniej starają się o stworzenie sobie najgorszej. W osiągnięciu tego celu wprost współzawodniczą z sobą: konsulaty, szykanujące dziecinną inkwizycją mieszkańca zachodniej Europy, mającego zamiar poznać nasz kraj; właściciel hotelu, pozwalający portjerowi wymuszać na przyjezdnym haracz za udzielenie pokoju, dziennikarz lub poseł, spóźniający się o dwie godziny na ułożone spotkanie; urzędnik ministerstwa, traktujący sprawę przybysza z tendencyjnem lekceważeniem; lub młody eks-minister, zepsuty przedwczesnem, niezasłużonem powodzeniem, który oczekiwanie na inną konstelację polityczną osładza sobie inwektywami na kolegów następców. Mr Harrison jest — pomimo wszystko — zanadto delikatny, ażeby takie kwiatki zamieszczać w swoich artykułach o Polsce (ogłaszanych także w dzienniku „The Observer“), ale są one moralnem ich podłożem, czemś, co podświadomie wpływa na nastrój piszącego o nas.

Po przeczytaniu artykułu A. Harrisona robi się gorzko i choć można mieć pociechę w dziękczynnem westchnieniu „wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie“, musi się w konkluzji dodać jeszcze pragnienie, ażeby w Polsce obowiązywał zarówno w Sejmie, jak w armji, wśród kleru, jak w urzędach typ jeden. gentlemana, a wtedy nastąpi i polepszenie stosunków w kraju i lepsza o nim u zagranicy opinja.

Profesor Zdzisław Jachimecki.

Oto artykuł Austina Harrisona:

I.

Mało ludzi w Anglji zajmowało się Polską. a tymczasem Polska jest nietylko jednym z realnych czynników Europy, ale rzeczywiście kamieniem granicznym między środkową a wschodnią Europą. Można tam dosłownie przeżyć historję, która jeszcze raz sama się powtórzyła. Ożywione zostało mocarstwo przeszłości, która minęła; lud wyzwolony został z politycznej ruiny i teraz Polska jest napowrót narodem, jest państwem z duszą, kulturą i nadzwyczajnie fascynującą chorobą partjotyzmu. Zaczyna się nowa Polska; Europa wraca do czasów Marji Teresy, Voltaire'a i Katarzyny rosyjskiej — minus Rosja, która jest naturalnie wiecznym problemem Polski. W ten sposób bolszewizm albo upadek Rosji, jest szczęściem Polski. Co ona zrobi z niem? W niemałej mierze Polska jest przedmiotem odpowiedzialności Europy.

Los Polski, nie mającej naturalnych granic, jest jej problemem, którego trudności są widoczne za jednem spojrzeniem na mapę. Wizyta na kontynencie jest może potrzebna dla wzmocnienia znaczenia słowa: granica strategiczna, kiedy w Europie słyszy się mało co innego ponad górującym nad wszystkiem tematem relacji walut. Jeszcze raz więc Polska jest w środkowej Europie całością etnograficzną z niezmierzoną granicą, otoczoną przez jej starych nieprzyjaciół, odrodzoną, jak w bajce, w ciągu jednej nocy, narodem o 30 blisko miljonach: jednym z tych nielicznych, który wygrał wojnę. Ci co wytyczali jej granice byli wspaniałomyślni. Dali jej korytarz z portem morskim i umieścili Gdańsk razem z Wolnem Państwem w obrębie polskiego systemu celnego. Dali jej galicyjskie pola naftowe. Dali jej — pomimo plebiscytu — żelazo i kopalnie węgla na Śląsku Górnym, rozbijając w ten sposób skomplikowany mechanizm przemysłowy, stworzony tam przez Niemców. A ponieważ Polska pod względem rolniczym zupełnie sobie sama wystarcza, ma wielkie lasy, kopalnie soli i bardzo znaczną wytwórczość przemysłową w Łodzi i fabryki zbudowane przez Niemców w Poznańskiem, niema więc wątpliwości, że Polska jest pod względem gospodarczym zdrowa i może być w niedalekiej przyszłości poważnym eksporterem drzewa, cerealjów, węgla a nawet i tekstyljów. Nowo stworzona Polska ma naturalne bogactwa. Jeżeli Europa powróci do normalnych stosunków ekonomicznych, to niewątpliwie stanie się Polska trwałem i kwitnącem państwem.

Ale — tak, jak w przeszłości, tak też obecnie — Polacy są pełnymi temperamentu politykami. Raz jeszcze podnosi się głos: „od morza do morza“ — od Bałtyku do Morza Czarnego. Szable brzęczą, „Polska ponad wszystko“. Z zachwycającą naiwnością mówią Polacy o swojem umiarkowaniu, gdyż nie włączyli Ukrainy do swoich granic. Pożądają całego Śląska, twierdzą, że Wolne miasto Gdańsk będzie wkrótce spolonizowane i powiedzą (Ligo Narodów, spokojnie!) że „miecz utrzyma to. co zdobędzie“.

Trudności Polski są polityczne, tak jak zawsze niemi były w ciągu jej wojowniczej i pełnej wypadków historji. Sen Piłsudskiego zdobycia Ukrainy upadł; granica ułożona z bolszewikami została zatwierdzona, ale armja jest nadal nadzieją i ozdobą nowego narodu. Niegdyś była Polska zjednoczona z Litwą; dzisiaj są Litwini zapamiętałymi jej nieprzyjaciołmi. Następnie są tu Białorusini i Rusini-Ukraińcy, także namiętni nacjonaliści. Odcięty od Niemiec Śląsk ma Polska w swojem ręku łącznie ze stworzonemi tam wielkiemi kopalniami i przemysłem żelaznym; kawałki Prus zachodnich, wycinek Prus wschodnich, Poznańskie i korytarz okalający Gdańsk. Nakoniec jest tu problem żydowski, zupełnie znamienny dla Polski, gdyż żydzi stanowią 14 procent całości, a 40 procent w miastach.

Polska ma wszystkie zebrane trudności językowe, rasowe i rel. starej Austrji. Musi ona wchłonąć lub zmusić do uległości miljony najtwardszego w Europie narodu. Przyszłość Polski będzie zależała od polskiego miecza lub od mądrej i konstrukcyjnej polityki. Jeden błąd z jej strony, a cała wschodnia Europa może być kiedyś znów w płomieniach.

Ale Polska ma niezmierzony entuzjazm a dokładna obserwacja na miejscu potwierdza, że dzielnie pracowała. Wojna zrujnowała ją od jednego końca do drugiego. Widziałem tuziny mostów jeszcze nienaprawionych; tory poniszczone; słupy telegraficzne poprzewracane; wsie w ruinie itd., itd. Pomimo to 1,400 mostów już odbudowano: wiele domów chłopskich, a nakoniec wielki most Poniatowskiego w Warszawie, wysadzony przez Rosjan, odnowiono. Polska istnieje pomimo waluty. Wspaniały entuzjazm góruje nad wszystkiem.

Gimnazjum polskie w Gdańsku zagrożone

Macierz szkolna gdańska ogłosiła odezwę w sprawie gimnazjum polskiego w Gdańsku, podpisaną przez prezesa dr Kubacza, wiceprezesa Kopczyńskiego, kasjera Michnę oraz Świtałę, Czyżewskiego, Kwiatkowskiego, Ozmińskiego i Bellinga. W odezwie tej, zatytułowanej: „Apel do narodu polskiego“, czytamy, między innemi:

„Przełomy walutowe gdańskie sprawiły, że Macierz znalazła się w nader groźnej sytuacji. Zasoby finansowe, będące na wyczerpaniu, zmalały jeszcze bardziej wobec obecnej drożyzny w nowej walucie. Grozi nam katastrofa, jeżeli nie pospieszycie nam z natychmiastową pomocą. Nasza placówka, nad której założeniem tak gorliwie pracowaliśmy, na której rozwój patrzeliśmy z radością, jako na naszą przyszłość, stanęła przed kwestją istnienia.

Być, albo nie być.

Cały naród polski powinien być poruszony do głębi taką groźną wieścią. Nie o nas samych tu chodzi, nie o tę garstkę Polaków-Gdańszczan, dzierżących w mocnej dłoni sztandar polski, przejmowany od pokolenia do pokolenia, nie o gimnazjum samo tylko; tu chodzi o stawkę większą, o fundament autochtonicznego żywiołu, na którym się oprzeć może mocne dążenie całego narodu do swego polskiego morza. Bez inteligencji z ludu miejscowego wypełnienie zadania tego będzie wprost niemożliwe.

Czyż wobec tego jeszcze potrzeba apelować do serc i dusz społeczeństwa o pomoc?

Czyż cała Polska, jak jeden mąż, w zrozumieniu wielkiego znaczenia utrzymania jednego choćby gimnazjum polskiego w Gdańsku, nie złoży natychmiast deklaracji przystąpienia do Macierzy szkolnej w Gdańsku i nie wpłaci swej ofiary do pocztowej Kasy oszczędności Nr 170.040 na konto „Macierzy szkolnej“ w Gdańsku?

Nie wątpimy, że tak się stanie. Nie wątpimy, że naród wyzwolony potrafi pospieszyć z pomocą walczącym jeszcze o swe prawa poza obrębem granic państwa w ciężkich warunkach Polakom-Gdańszczanom. Niech składki i ofiary na gimnazjum polskie w Gdańsku będą najbliższem hasłem i najgłówniejszą troską całego społeczeństwa polskiego“.

Pogrzeb śp. Władysława Prokescha

W dniu wczorajszym o godz. 11 rano odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb śp. Władysława Prokescha, długotrwałego i zasłużonego redaktora naszego pisma.

Przy zwłokach, złożonych w kaplicy cmentarnej na katafalku wśród rzęsistego oświetlenia, odprawił mszę żałobną ks. przeor Walczak, w asyście duchowieństwa. Po modłach żałobnych i egzekwiach wynieśli uczniowie miejskiej szkoły dramatycznej trumnę przed kaplicę, gdzie do tłumnie zebranej publiczności przemówił pierwszy naczelny redaktor „Now. Reformy“ p. Konopiński.

MOWA RED. M. KONOPIŃSKIEGO.

Żegnać w lepsze światy odchodzącego towarzysza trzydziestopięcioletniej pracy przy wspólnym warsztacie codziennej, ciężkiej pracy, tracić powiernika codziennych utrapień i walk ideowych, — jakże mi niesłychanie przykro i jak boleśnie! Nie mogę pogodzić się w tej ciężkiej chwili z myślą, że nie ujrzę już więcej przy sąsiedniem, Asnykowskiem jeszcze biurku redakcyjnem, pochylonej postaci ś. p. Władysława, gdy z umysłu swojego i serca czerpał poglądy czy to na produkcję literatury i sztuki, czy też ujmował w artykuł dziennikarski odczucia przeszłości narodu i jego na przyszłość widoki i nadzieje. Nie mogę, bez głębokiego wzruszenia, oswoić się z tragicznym faktem, że nie usłyszę już głosu przyjaciela, zawsze dobrotliwie i z optymizmem patrzącego na świat i ludzi, chociaż rzeczywistość tak chmurne nieraz stawiała horoskopy.

Ś. p. Władysław Prokesch, pomimo całego swojego umiłowania dla literatury i sztuki, czuł się przedewszystkiem dziennikarzem, chwytającym przebłyski dnia dzisiejszego we wszystkich przejawach, i z nich czerpiącym kryterja swoich myśli. On wzrósł i wzbogacał swój talent w środowisku dziennika, w otoczeniu ludzi tej miary, co Adam Asnyk. Tadeusz Romanowicz, Mieczysław Pawlikowski. On był świadkiem, a potem coraz czynniejszym uczestnikiem tych wysiłków, jakich wymaga historja dnia, sięgająca do źródeł przeszłości, stawiająca syntezę politycznej i kulturalnej myśli polskiej. Nabrał więc szacunku i przywiązania do codziennej pracy dziennikarskiej, ogarniającej wszystkie działy umysłowości ludzkiej. I dlatego, chociaż najchętniej pióro swoje poświęcał literaturze i sztuce, nie widział dla siebie życia poza atmosferą dziennika, z którym też przez lat kilkadziesiąt dzielił trudy i znoje.

I może właśnie dlatego, że na świat i ludzi patrzył przez pryzmat dziennikarski, może właśnie dla tego, że życie poznawał w jego rozlicznych przejawach, — może właśnie dla tego, że wiedział, jak trudnem jest życie, wytwarzał w swej duszy ten właściwy sobie jasny, pogodny i pobłażliwy sąd o produkcji literackiej i artystycznej. Znawca przeszłości, świadek tego, co dzień dzisiejszy niesie, odczuwał trudności wybijających się talentów, czy to w literaturze pięknej, czy na deskach teatru i w dramacie i starał się zachęcić wszystkich do dalszych postępów, ile możności nie zniechęcać nikogo.

Nie czuł jednak, że to życie, którego ewolucyj dotykał skalpelem swojego pióra, silniejszem jest od niego i nieubłagane stawia wobec niego prawa. Wśród pracy codziennej nie odczuwał wzrastających z latami trudności życiowych, silniejszych od tych idei i poglądów, których rzecznikiem był w literaturze i sztuce.

A trudności te piętrzyły się nieubłaganie. Już wielka wojna wyczerpywać zaczęła nerwy i wysiłki ś. p. Władysława. Powojenne czasy podyktowały także wszystkim pracownikom pióra nowe, niesłychanie ciężkie warunki egzystencji. Tutaj zaczęła się walka ś. p. Władysława z przeciwnościami, którym się nie poddawał wprawdzie, ale które wyczerpywały przedewszystkiem jego organizm, bo wymagały coraz większego natężenia pracy. Podejmował ją ś. p. Władysław z właściwą sobie równowagą umysłu, nie dzieląc się z nikim swojemi troskami.

Ale my, którzy dzieliliśmy z nim trud pracy codziennej, widzieliśmy, że róże życia kolcami się przeciw niemu zwracają, że coraz boleśniej ranią mu stopy w pochodzie. I umieliśmy cenić tę jego abnegację, z jaką znosił swój los, ten jego optymizm, z jakim w przyszłość własną i Ojczyzny zawsze patrzył.

Z widowni Krakowa ubywa przywiązany do niego syn, dzielący z tem miastem dobre i złe losy, nie opuszczający jego murów przez całe swoje życie, ubywa dziejopis duchowych porywów tego miasta, znawca jego przeszłości, jego tradycyj, historji jego sztuki. Powszechny żal i współczucie z powodu zgonu ś. p. Władysława, chlubnie świadczą o zrozumieniu przez społeczeństwo aspiracyj tego człowieka, który, z zaparciem się i abnegacją, dla dobra tego miasta i ojczystej sprawy życie swoje poświęcił.

My, kiedy ten nieodżałowanej pamięci nasz kolega i uczestnik codziennych znojów z grona naszego ubywa, odczuwamy pustkę w naszym redakcyjnym domu, czujemy się osamotnieni i osieroceni w naszym zespole przez najstarszego w wysłudze dziennikarskiej, świadka i uczestnika losów naszego pisma. A żal nasz tem większy, że z grona naszego ubywa dobry człowiek, jednający sympatje szerokiego ogółu dla naszego pisma, budzący charakterem swoim szacunek dla naszego trudnego zawodu. Więc złamani bólem stajemy u zwłok ś. p. Władysława, aby oddać cześć i hołd jego zacnej pamięci, jego ciężkiej pracy, jego walce z życiem, jego przywiązaniu do nas i do naszego wspólnego warsztatu pracy.

A boleść nasza tem większa, że w otoczeniu swojem widzimy osieroconą rodzinę naszego nieodżałowanej pamięci kolegi. Nie stać nas na słowa pocieszenia w tej ciężkiej chwili: czas dopiero leczy takie bolesne rany. Pracując dla społeczeństwa, dla literatury i sztuki, dla Ojczyzny, zapominał ś. p. Władysław o sobie i swojej rodzinie. Schodzi ze świata, nie zostawiając tej rodzinie swojej nic, oprócz pięknego imienia, oprócz opinji rzetelnego i uczciwego pracownika pióra, który Ojczyźnie swojej i społeczeństwu na wszystkich polach kulturalnego rozwoju najpiękniejszą zgotować pragnął przyszłość. Niechże ta spuścizna duchowa ś. p. Władysława będzie dla Was talizmanem w dalszem Waszem życiu, niech starczy Wam za pocieszenie w tej ciężkiej chwili.

Dobry duch ś. p. Władysława czuwać będzie nad Wami i nad nami, którzy dzisiaj złamani bólem towarzyszymy mu na tej ostatniej jego pielgrzymce.

Żegnaj nam zacny druhu i przyjacielu! Pamięć Twoja drogą nam pozostanie na zawsze. Niech lekką Ci będzie ta ziemia ojczysta, dla której poświęciłeś swoje życie.

Imieniem syndykatu dziennikarzy przemówił następnie prezes dr Beaupre, podnosząc czystość charakteru i bezstronność zmarłego na polu publicystycznem.

Po przemówieniach ruszył kondukt pogrzebowy do pobliskiego grobowca rodziny Raczyńskich, gdzie złożono trumnę ze zwłokami ś. p. Prokescha.

W żałobnych uroczystościach prócz rodziny zmarłego, wzięli udział wicewojewoda Kowalikowski, starosta dr Bal, prezydent m. Federowicz z wicepr. Sarem i drem Wielgusem, wicekurator szkolny dr Polak, inspektor szkół krakowskich dr Janik, dyr. akademji handlowej dr Kannenberg, konsulowie czeski i austrjacki, szef wydziału bezpieczeństwa Krupiński z komendantami Pilchem i Maruniakiem, generał Simon, major Piotrowski, dyrektor teatru im. Słowackiego Trzciński z pp. Mikuckim i Nowińskim, dyr. teatru „Bagatela“ poseł M. Dąbrowski, dyrektor miejskiej szkoły dramatycznej prof. Wiśniowski, dyr. muzeum narodowego dr Kopera, sekretarz Twa przyj. sztuk pięknych Waśkowski, prezes klubu prawników i literatów Chyliński, prezes związku artystów dramatycznych Jednowski z sekretarzem Białkowskim, artyści dramatyczni Sobiesław, Sosnowski i inni, związek plastyków z prez. Wodzinowskim, Laszczką, Karsenciewiczem, Pinkasem, Raschką, Błotnickim, Rzegocińskim, Strojnowskim, dyr. Kasy oszczędności Federowicz, dyr. Modrycki, liczne grono dziennikarzy, personal Drukarni Literackiej z dyr. Górskim, oraz przedstawiciele wielu instytucyj krakowskich.

Imieniem Tow. demokratycznego przybył prezes dr Bogdani z wydziałem.

Z pań zauważyliśmy mecenasową Adamową Doboszyńską, p. Rychter-Janowską, p. Vincens-Filochowską, grono artystek dramatycznych i t. d.

Na grobie złożono wieńce z napisami na szarfach: „Nieodżałowanemu koledze — Redakcja „N. Reformy“, „Przezacnemu śp. Prokeschowi — Administracja „N. Reformy“, „Ostatnie pożegnanie — klub sprawozdawców“, „Przyjacielowi — Two „Akropolis“, „Zacnemu działaczowi — dyrektor Modrycki“ i inne.

DALSZE KONDOLENCJE.

Otrzymaliśmy w dalszym ciągu następujące kondolencje z powodu zgonu ś. p. Władysława Prokescha:

„Ubolewając nad stratą prawdziwie oddanego sztuce, nieodżałowanej pamięci członka naszego, wytrawnego doradcy i wypróbowanego przyjaciela, składamy szczere wyrazy prawdziwego żalu i współczucia“.

Za wydział Związku polskich artystów-plastyków w Krakowie: W. Wodzinowski, prezes, St. Dąbrowski, sekretarz.

Z Warszawy otrzymaliśmy następujący telegram:

„Wyrazy głębokiego żalu i serdeczne współczucie z powodu nieoczekiwanego zgonu ś. p. redaktora Władysława Prokescha, wybitnego krytyka i zacnego człowieka, przesyła Kazimierz Rogala Kosiński, redaktor „Sceny Polskiej“.

Z Lodzi nadesłał telegraficznie na nasze ręce „wyrazy najgłębszego współczucia“ p. Wilhelm Fallek.

Nadto otrzymaliśmy ze Lwowa pismo następujące:

„Zasyłam wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu ś. p. Władysława Prokescha. Świat dziennikarski traci w nim wybitną i niezwykle uczciwą jednostkę, z literackiego świata ubywa krytyk, którego pióro nie znało nigdy jadu, ni żółci. Cześć Jego pamięci“!

Michalina Szwarcówna.

Oprócz tego przysłali kondolencje pp.: dr Zygmunt Ludmirski, Franciszek Dornbusz, dr Leszek Dziama, Mieczysław Schechter i inni.

KRONIKA

Kraków, 24 listopada.

OSZCZĘDNOŚCI W SZKOLNICTWIE KRAKOWSKIEM. Kuratorjum w myśl instrukcji min. oświaty przystąpiło z początkiem bieżącego roku szkolnego do wprowadzania oszczędności zarówno w administracji szkolnej, jako też w stanie personalu nauczycielskiego.

W pierwszym rzędzie zwróciło kuratorjum uwagę na ścisłe dopełnianie godzin nauczania, wskutek czego tak zwane „niedociągnięcia“ zostały usunięte, a w ślad za tem zniknęły prawie godziny nadliczbowe.

W dalszym ciągu przeprowadzania oszczędności kuratorjum wykreśliło godziny nadobowiązkowe z etatu urzędowego. Uczniowie, chcący korzystać z przedmiotów nadobowiązkowych, muszą sami opłacać koszta nauczania, przyczem otrzymają bezpłatnie lokal, światło i opał w budynku szkolnym.

Przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach powszechnych, kuratorjum wprowadziło zasadę: „ile sal, tyle nauczycieli“, wskutek czego siły nadetatowe zostały ściągnięte.

W administracji szkolnictwa zwolniono z dniem 1 grudnia b. r. 50 procent sił biurowych. Kuratorjum szkolne przygotowuje obecnie plan zreformowania machiny biurowej.

Na cele konserwacji urządzeń szkolnych pobierane są od uczniów opłaty w wysokości 20.000 Mp. półrocznie. Kwota ta będzie od najbliższej przyszłości zamieniona na 10 zlp. półrocznie. Od tej opłaty uwolnione są dzieci funkcjonarjuszów państwowych i inwalidów .oraz, wedle uchwał konferencji grona nauczycielskich, uczniowie ubodzy.

Wreszcie kuratorjum przystąpi do skreślenia funduszów na furmanki dla inspektorów szkolnych w czasie objazdów szkół.

AKADEMJA NA CZEŚĆ MIECHOWITY. Dziś, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem w Collegium Novum w sali Kopernika odbędzie się uroczystość ku uczczeniu 400 rocznicy śmierci Miechowity z odczytem prof. dra Władysława Szumowskiego o Miechowicie. Wstęp wolny.

NADEJŚCIE TRANSPORTÓW CUKRU DLA KRAKOWA. W dniu wczorajszym nadeszły do Krakowa pierwsze transporty cukru z kontyngentu październikowego. W dniach 24, 26 i 27 bm. winny się zgłosić do Biura aprowizacyjnego w magistracie tylko te instytucje i konsumy, które wpłaciły zaliczki na cukier, zaś w dniach następnych inne związki i kooperatywy. Cena cukru, ustalona wspólnie ze związkami spółdzielczemi, wynosi w sprzedaży hurtownej 210.000 za 1 kilogram grysiku, zaś w sprzedaży detajlicznej 230.000 Mkp — Z dniem 25 bm. zostaje podatek rządowy podwyższony o 50 procent, to jest z 40.000 na 60.000 od 1 kilograma.

Podatek dotyczy cukru w cukrowniach, dlatego też cukier, już wysłany, nie będzie żadną miarą obłożony nowemi podatkami. Sprzedaż dla ludności rozpocznie się w poniedziałek, 26 bm., w kramach miejskich.

PODWYŻSZENIE CENY PIECZYWA. Prezydjum miasta Krakowa podwyższyło wczoraj doraźnie ceny pieczywa w następujący sposób: 1 kilogram chleba żytniego 73.000 Mkp., ciemnego 65 tysięcy Mkp., 6 dkg. bułka gładka 7.000 Mkp., 3 dkg. wiedeńska 5.000 Mkp. Kalkulowano na podstawie 8 miljonów za 100 kilogramów mąki żytniej i 13 miljonów za 100 kilogramów mąki pszennej.

Z TARGU. Na wczorajszym targu notowano następujące ceny: 1 litr mleka zbieranego 60—70.000 (we wtorek było 40—50.000 Mkp.), niezbieranego 80—90.000, śmietany słodkiej 100—120.000, kwaśnej 120—140.000 Mkp.: 1 kilogram masła 1 miljon do 1.100.000 Mkp., jajo 27—28.000, kura 400—800 tysięcy Mkp., kaczka 500 do 1 miljona, gęś 1 miljon do 1,800.000, indyk 1,500.000—2,500.000 Mkp. Ziemniaki za 1 kilogram 14—16.000 Mkp., cebula 15—16.000, główka kapusty 10—20.000 Mkp.

MASŁO ZAFAŁSZOWANE WODĄ. W ostatnich dwóch dniach organa kontrolne magistratu krakowskiego przeprowadzały rewizje po placach targowych. Wzięte do analizy próbki masła wykazały znaczną zawartość wody, a to od 20—40 procent. Szczegółowe badanie nie mogło być należycie przeprowadzone z powodu remontu pracowni chemicznej, a co za tem idzie, w trudności użycia odpowiednich przyrządów. Kilka spraw skierowano do prokuratury.

ZA PRZEKROCZENIE CENNIKOWE ukarany został przez magistrat krakowski rzeźnik Maurycy Kühnreich, właściciel kilku sklepów i jatek, na 14 dni aresztu i grzywnę 1 miljona Mkp.

REWIZJA NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ. Organa kontrolne magistratu krakowskiego i policji przeprowadziły wczoraj ponownie rewizję na giełdzie zbożowej przy ulicy św. Filipa. Na widok wkraczającej policji, uczestnicy giełdy schronili się do lokalu swej giełdy, gdzie zaraz poniszczyli notatki i zapiski, mogące ich skompromitować przed władzami. Posadzka sali giełdowej została w jednej chwili zasłana podartemi strzępami papieru. Po przeprowadzeniu kontroli stwierdzono obecność całego szeregu osób, nie mających żadnego uprawnienia do handlu zbożem. Ze spekulantami spisano protokoły, celem wdrożenia postępowania karnego. Nadto ujawniono nieścisłość w notowaniach giełdowych, polegającą na notowaniu jedynie cen informacyjnych, a nie transakcyjnych.

WALKA Z RAKIEM. Z Brukseli donoszą: Konferencja dla walki z rakiem zakończyła swe obrady. Jedynaście państw było reprezentowanych na konferencji. Obrady wykazały, że dzięki połączeniu chirurgji z leczeniem zapomocą radjum, rak przestał być chorobą nieuleczalną. Dla skoordynowania walki z rakiem, postanawiono stworzyć międzynarodowy związek. Do komisji przygotowawczej wybrany został, oprócz delegatów międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr Wachtel, dyrektor instytutu radjologicznego z Krakowa.

O TERMIN ZWALNIANIA SŁUŻBY DWORSKIEJ. Krakowski inspektorat pracy II. okręgu w Krakowie komunikuje:

Z powodu częstych zażaleń ze strony robotników rolnych, że na terenie województwa krakowskiego pracodawcy zwalniają masowo robotników, pomijając obowiązujące orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, ustalające między innemi termin rozwiązania stosunku służbowego na dzień 31 marca 1924 r., podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl artykułu 7 orzeczenia wymienionej Komisji, ogłoszonego w dziale urzędowym „Monitora Polskiego“ z 29 sierpnia b. r. Nr 195, w województwie krakowskiem rok służbowy na folwarkach, mających nie mniej, niż 40 morgów obszaru, kończy się 31 marca 1924 roku, a samowolne wydalanie ordynarjuszów (fornali, parobków, luzaków, stróżów, pastuchów, karbowych, polowych, stałych rzemieślników i dziewek stajennych) przed tym terminem jest niedopuszczalne i może nastąpić tylko na zasadzie orzeczenia Komisji Rozjemczej, lub też wyroku sądowego.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe, gdzie w restauracji kolejowej podczas robót spadł z drabiny Rodzaj Jan, lat 34, skutkiem czego doznał wstrząsu mózgu. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala.

Wczoraj interwenjowało pogotowie w gazowni miejskiej, gdzie spadający z komina zwój drutu ugodził robotnika Franc. Rogodę, lat 30, przebijając mu jamę brzuszną. Nieszczęśliwego lekarz przewiózł do szpitala.

KRADZIEŻ. Na dworcu osobowym w Krakowie skradziono na szkodę Szymona Zyndorfa 200 stóp skóry boksowej, wartości 72 milj. Mkp.

AMATORZY INDYKÓW. Policja aresztowała 16-letniego Franciszka Leniewicza i 15-letniego Władysława Kołodziejczyka, którzy skradli na szkodę dra Komorowskiego na ulicy Lelewela sześć indyków. Skradzione indyki spakowali do worka i zanieśli do mieszkania Leniewicza. Indyki odebrano od aresztowanych.

NIESUMIENNA SŁUŻĄCA. Aresztowano 24-letnią Zofję Olszewską, służącą, pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę swej pracodawczyni, p. Felicji Krausowej, zamieszkałej przy ul. Lwowskiej.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Ant. Chylównej przy ulicy Blich l. 3 włamano się wczoraj rano i skradziono garderobę, wartości 150 miljonów Mkp.

Do składu Reginy Petzenbaum przy ulicy Starowiślnej l. 29 włamano się i skradziono 100 kilogramów blachy cynkowej, wartości 100 miljonów Mkp.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

Z TOW. OBRONY KRESÓW ZACHODNICH. — W dniu 22 bm. odbyło się w lokalu Towarzystwa obrony zachodnich kresów Polski, organizacyjne posiedzenie pań, na którem zawiązało się I. Koło Pań Towarzystwa obrony kresów zachodnich, na którem wybrano przewodniczącą p. jen. Latinikową, zastępczynią dyr. Winiarzową, skarbniczką dyr. Dudakową, zastępczynią p. Dilcową, sekretarką p. Kuryłowiczową, zastępczynią p. Skarżyńską. Do komisji kontrolującej wybrane zostały pp. Białkowa, Gąsowska i Rodakowska, poczem powzięto szereg uchwał, dążących do zrealizowania programu pracy, zakreślonej statutem.

WYSTAWA MALARZY KRESOWYCH. W niedzielę, dnia 25 bm., o godzinie 12 w południe, otwiera grupa malarzy kresowych w lokalu akademickiego Koła presowego przy ulicy Jabłonowskich l. 19, I. piętro, wystawę obrazów, rzeźb i sztuki stosowanej. Udział w niej biorą następujący artyści: Szyszko-Bohusz, Centkiewicz, Czeczott (rzeźby); Dzwonkowski, Kirijenko (grafika ukraińska); Morański, Sikora-Sikorski (sztuka japońska) i inni. Wystawa otwarta będzie do dnia 15 grudnia b. r. codziennie od godziny 10—3.

Z kraju i ze świata

Z POSELSTWA SZWEDZKIEGO. Poseł szwedzki przy rządzie polskim, p. C. Ancavarsvàd, wyjechał na urlop. Kierownictwo poselstwa w charakterze charge d'affaires ad interim objął p. Martin, sekretarz legacyjny.

PROTEST URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Z Warszawy donoszą: Dwadzieścia organizacyj zawodowych pracowników państwowych ogłasza komunikat, w którym: 1) protestują przeciw udzieleniu przez rząd dymisji sekretarzowi jeneralnemu C. K. P. P. p. Z. Dudzie bez uzasadnionych przyczyn: 2) wyrażają pełną solidarność i głębokie uznanie p. Dudzie ,który swoją ofiarną pracą przez szereg miesięcy służył sprawie ogólnej pracowników państwowych i 3) żądają kategorycznie cofnięcia nieuzasadnionej i krzywdzącej dymisji.

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA INTELLEKTUALNA. Dnia 5 grudnia odbędzie się w Paryżu posiedzenie komisji wsppółpracy intellektualnej przy Lidze narodów. Na zaproszenie, wystosowane do Kasy Mianowskiego, wyjeżdża do Paryża prezes komitetu, profesor Karol Lutostański. — Na porządku dziennym obrad paryskich znajduje się sprawa wymiany prac naukowych profesorów, oraz studentów uniwersytetów różnych krajów. Rząd polski udziela pełnego poparcia powyższej akcji Ligi narodów, która w okresie powojennym posiada specjalne znaczenie również i dla Polski.

ODZNAKI DLA WSPÓŁPRACOWNIKÓW ORGANIZOWANIA WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. Minister sprawiedliwości celem upamiętnienia współpracy tych osób, które wzięły czynny udział w budowie więziennictwa polskiego na obszarze Rzeczypospolitej polskiej, ustanowił odznakę pamiątkową 5-lecia więziennictwa 1918—1923. Prawo do noszenia tej odznaki będą mieli wyłącznie urzędnicy byłej sekcji więziennictwa, oraz urzędnicy i funkcjonarjusze więzień wszystkich stopni, którzy rozpoczęli służbę w więziennictwie polskiem najpóźniej dnia 1 stycznia 1919 roku i pozostali na służbie najmniej w ciągu lat trzech. Odznaka nadawana jest za zwrotem kosztu żetonu imiennie przez ministra sprawiedliwości.

O FUNDUSZE NA SZKOŁY POLSKIE WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Prasa lwowska ogłosiła pod nagłówkiem: „Danina oświatowa dla Wschodniej Małopolski“ odezwę, nawołującą do składania ofiar, względnie stałego opodatkowania się na rzecz szkolnictwa powszechnego we wschodniej Małopolsce. Fundusze na ten cel przyjmuje sekcja wschodnia zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Lwów, ulica Fredry l. 3, konto czekowe P. K. O. 149.833. — Odezwę podpisali: arcybiskup Twardowski, dowódca O. K. Lwów,

generał Władysław Jędrzejewski. Józef Neuman, prezydent miasta, Stanisław Sobieski, kurator okręgu szkolnego lwowskiego, ks. infułat dr Józef Zejchowski, wojewoda Stanisław Zimny i zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

PENSJA DLA PANI CURIE-SKŁODOWSKIEJ. Z Paryża donoszą: Projekt, złożony w Izbie deputowanych, przewiduje dla pani Curie-Skłodowskiej roczną pensję w wysokości 40 tysięcy franków.

ZMARLI:

— Dr S a w c z y ń s k i, szef biura prezydjalnego tymczasowego Wydziału samorządowego, urodzony w roku 1863, znany ze swoich prac naukowych i recenzyj, które głównie ogłaszał w „Kwartalniku Historycznym", zmarł we Lwowie.

TEATRY KRAKOWSKIE.

TEATR IM. SLOWACKIEGO daje dzisiaj dwa przedstawienia: po południu o godzinie 3 i pół Corneille'owskiego „Cyda" dla młodzieży szkolnej po cenach 50 procent zniżonych, wieczorem zaś po raz piąty w obecnem wznowieniu „Sen nocy letniej", który stale wypełnia widownię do ostatniego miejsca. Wobec olbrzymiego powodzenia, jakie od premjery towarzyszy arcydziełu Szekspirowskiemu, powtarza je teatr parokrotnie w tygodniu przyszłym, a także jutro wieczorem.

Jutro po południu powtarza teatr jedyny raz jeszcze „Romans" Sheldona z p. Solską, Kosmowską, Zalewską, Szymańskim, Kulakowskim, po którem to przedstawieniu sztuka schodzi z afisza.

ARTYŚCI TEATRU IM. SLOWACKIEGO W JAWORZNIU. W sobotę, 1 grudnia, wyjeżdża zespół artystów teatru im. Słowackiego do Jaworznia, a to celem pokazania publiczności prowincjonalnej jednego z sukcesów b. sezonu „Grochowego wieńca" A. Maleckiego w świetnej obsadzie krakowskiej.

Z TEATRU „BAGATELA". Wczorajsza premjera „Dzwonka alarmowego" Hennequina i Coolusa stwierdziła, że dyrekcji udało się pozyskać pierwszorzędną atrakcję z zakresu lekkiej komedji. — Niemałe zainteresowanie wywołał groteskowy chorał „Józef i Putyfara", wykonany przez p. Ordyńską i p. Cybulskiego, oraz oryginalny jazz-band w drugim akcie. Niepodobna też pominąć milczeniem pięknych toalet pań, grających główne role. — „Dzwonek alarmowy" dzisiaj, w sobotę, 24 bm., w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, 25, 26, 27 i 28 bm.

Dzisiaj po południu o godzinie 4 po raz 17 komedja Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca", oraz w niedzielę o godzinie 4 po południu po raz 18 po cenach zniżonych.

W głównych rolach pp.: Skalska, Wernicz, Wesołowski, Zbucki.

Na filmie pp.: Skalska, Wesołowska, Godlewski.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 24 b. m., po południu: „Cyd"; wieczorem: „Sen nocy letniej".

Niedziela, 25 bm., po południu: „Romans"; wieczorem: „Sen nocy letniej".

TEATR „OPERA I OPERETKA".

Sobota, 24 bm., o godzinie 3.30 po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczorem o godzinie 7.30: „Carmen". — (Występ J. Manna).

Niedziela, 25 bm.: „Cavalleria rusticana" i „Pajace". (Występ J. Manna).

KINOTEATR „REDUTA" (ul. Lubicz 15).

Sobota, 24 bm.: „Z brudów wielkiego miasta". Dla młodzieży bezwarunkowo wzbronione. Tylko kilka dni w „Reducie", ulica Lubicz 15.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA".

Sobota, 24 bm.: „Miłość dzikiego serca" w obrazie pod tytułem: „Pod dwiema flagami".

VII i VIII symfonja Beethovena

wykonaną będzie nieodwołalnie **w niedzielę, dnia 25 bm., o godzinie 11 przed południem w Teatrze imienia Jul. Słowackiego.** Pozostałe bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, ulica Sławkowska l. 8.

KONCERT K. HOFFMANNOWEJ, naszej świetnej śpiewaczki, odbędzie się **w niedzielę, 25 bm., w Starym Teatrze.**

JOZEF ŚLIWIŃSKI, nasz najznakomitszy chopinista, wystąpi z jedynym koncertem fortepjanowym **we wtorek, 27 bm.**

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie

(mj) EPOKA WIELKIEJ REFORMY. Studja i materjały do dziejów oświaty w Polsce XVIII wieku. (Lwów 1923, nakł. Książnicy Polskiej).

Cenne wydawnictwo zbiorowe, poświęcone epoce Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. Na całość składają się studja: Dra W. Halma (Ks. Stan. Konarski jako reformator teatru szkolnego), ks. J. Ciemniewskiego (Stanowisko Komisji Eduk. w kwestji religijnego wychowania młodzieży), Z. Iwaszkiewiczowej (Nauczanie arytmetyki w szkołach Kom. Eduk. Nar.), dra L. Bykowskiego (Zajęcia praktyczne w przepisach Kom. Eduk.), A. Macieszy (Dr med. Paweł Czenpiński, członek Tow. do ksiąg elem.), dra Z. Kukulskiego (Obrady zgromadzeń akademickich Wydziału Małopolskiego w Lublinie r. 1790), dr Fr. Majchrowicza (Szkolnictwo polskie pod zaborem austrjackim w czasie Kom. Eduk. Nar.), dr Eug. Kucharskiego (Projekt niezależnej szkoły obywatelskiej w Galicji w epoce metternichowskiej). Ponadto podano w materjałach: List króla do Konarskiego i dwie mowy powitalne w czasie odwiedzin królewskich w Coll. Nobil. w Warszawie (Fr. Majchrowicz); Memorjał St. Konarskiego w sprawie fundacji pijarskiej Głowińskiego we Lwowie (W. Konopczyński); Ostatnia wola ks. inf. S. Głowińskiego (L. Finkel); Ad. Czartoryskiego i Ign. Potockiego Projekty urządzenia wychowania publicznego (St. Kot).

— NOWE KSIĄŻKI:

(mj) MARJA GERMANÓWNA: Gimnastyka w szkole powszechnej. Podręcznik dla nauczyciela. Wyd. III. (Lwów 1923, nakł. Jakubowskiego);

MARJA GERMANÓWNA: Gry, zabawy oraz ćwiczenia na boisku w szkole powszechnej. Podręcznik dla nauczyciela. (Lwów 1923, nakł. Jakubowskiego).

Pierwszy z wymienionych podręczników ukazał się bardzo przydatny, o czem świadczy trzecie jego wydanie. Drugi, nowoopracowany, będzie radośnie powitany przez nauczycielstwo i rodziców. Oba napisane z dobrą znajomością rzeczy i metodyki przedmiotu.

DR ORŁOWICZ MIECZYSŁAW: Ilustrowany przewodnik po Toruniu z 28 ilustracjami i planem miasta. (Lwów 1924, nakł. Książnicy Pol.).

NANKE CZESŁAW: Wypisy do nauki historji średniowiecznej. (Lwów 1923, Książnica Polska).

B. KALICUM-CHODOWICKI: Zarys geometrji wykreślnej. (Lwów 1923, Książnica Polska). Dobry i pożądany podręcznik dla szkół średnich i zawodowych.

KUTRZEBA STANISŁAW: Polskie prawo polityczne według traktatów. Część I: Traktaty, Suwerenność, Terytorjum, Ludność, Ograniczenia (Mniejszości, Wolności handlowe): Część II: Gdańsk Górny Śląsk. (Kraków 1923, dwa tomy, skład u Gebethnera).

FIGON STANISŁAW: Głosy z przed wieku. — Szkice z dziejów procesu filareckiego. (Wilno 1924, wyd. Księg. Stow. Nauczycielstwa Pol.).

PRZYRODA I TECHNIKA. Miesięcznik. Numer za wrzesień 1923 przynosi: O wybrzeżu i dnie morza polskiego (St. Pawłowski); Rys biologji polskiego morza (A. Jakubski); Lud kaszubski (St. Fischer), Miscellanea. Numer za październik 1923 pomieszcza: O pochodzeniu fauny bajkalskiej (B. Dybowski), Teorję emisji elektronów przez żarzące się ciała (T. Malarski), Miscellanea i Ruch naukowy. Adres redakcji: Lwów, ul. Nabielaka 22.

POLSKI PRZEGLĄD KARTOGRAFICZNY. — Kwartalnik w numerze z września r. 1923 przynosi: „Volziana, Polska: Mapy topograficzne, Mapy historyczne, Mapa Europy, Mapy Czechosłowacji, Mapy sąsiednich krajów Polski, Bibljografia. — (Lwów 1923).

Ze sportu

CRACOVIA—WISŁA.

W niedzielę, dn. 25 bm., rozegra Cracovia match footballowy z Wisłą. Zawody tych dwóch drużyn stanowią dla naszego miasta zawsze wydarzenie sportowe pierwszorzędnego znaczenia, a znajdują też echo w całej Polsce. Cracovia i Wisła potykały się z sobą tego roku już trzykrotnie. Pierwszy raz, w mistrzostwie, wygrała Wisła 1:0, w matchu towarzyskim wynik był nierozstrzygnięty 1:1, w trzeciem zaś spotkaniu mistrzowskiem zwyciężyła Cracovia 4:2. Statystyka wykazuje więc równorzędność obu przeciwników, a jedynie stosunek bramek przemawia na korzyść Cracovii. Świadczy to najlepiej o tem, jak zacięte są spotkania pomiędzy oddawna rywalizującemi klubami. W zawodach niedzielnych nie będzie się rozchodziło o punkty mistrzowskie, spodziewać się wobec tego należy, że obie drużyny, nie mając przed sobą ciężkiej próby nerwowej, pokażą grę elegancką i kombinacyjną, która da publiczności pełne zadowolenie. — Początek zawodów o godzinie 2 po południu.

O godzinie 1.45 odbędzie się jesienny międzyklubowy bieg na przełaj, urządzony staraniem Sekcji lekkoatletycznej K. S. Cracovia. W biegu uczestniczyć będą najlepsi zawodnicy cywilni i wojskowi Okręgu krakowskiego.

Z sali sadowej

Warszawa, 23 listopada.

W drugim dniu rozprawy, po przerwie, zarządzonej celem tajnego przesłuchania komisarza Staniszа, trybunał przystąpił do badania drugiego świadka w osobie nadkomisarza P i ą t k i e w i c z a, który kierował akcją śledczą i doprowadził do wykrycia spisku. Świadek Piątkiewicz podaje szereg ważnych szczegółów i opisuje wyczerpująco przebieg akcji śledczej od pierwszego przyjęcia Cechnowskiego, do chwili ujęcia oskarżonych. — Nadto świadek komunikuje liczne szczegóły odnośnie do charakteru i rozgałęzienia organizacji terorystów, która liczyć ma około 45 członków.

Trzeci dzień rozprawy wypełniły zeznania świadka, podkomisarza S a w c z y n y, który z polecenia komisarza Piątkiewicza śledził oskarżonego Wieczorkiewicza na dworcach kolejowych w Tarnowie i Krakowie w dniu, w którym Wieczorkiewicz miał wykonać zamach na most kolejowy pod Tarnowem; zamach ten nie doszedł do skutku, ponieważ Wieczorkiewicz rozminął się ze swoimi pomocnikami.

Niezmiernie interesujące były zeznania świadka S t e c h n o w a, robotnika metalowca, który przez trzy miesiące należał do tajnej organizacji, mającej na celu uskutecznianie zamachów bombowych. Stechnow oświadczył, iż z pobudek ideowych, nie mogąc zgodzić się, aby robota terorystyczna mogła być środkiem walki o poprawę bytu klasy robotniczej, zadenuncjował organizację, a przedewszystkiem oskarżonych Wieczorkiewicza i Bagińskiego, zeznając na śledztwie ciekawe szczegóły, które dotyczą akcji terorystycznej. Oskarżeni wręczali Stechnowi bomby, które on przewoził kolejami. Stechnow przyznał nadto, że za udział swój w „robocie" terorystów pobierał zapłatę.

Zeznania Stechnowa trwały około trzech godzin, poczem zarządzono tajność rozprawy z powodu pewnych szczegółów natury politycznej, jakie świadek miał wyjawić.

Z Sejmu

Warszawa, 23 listopada (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w trzeciem czytaniu **przyjęto nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin** z poprawką pos. Putka, ustalającą upoważnienie do zaopatrzenia tymczasowego od dnia 1 października. Przyjęto nadto **rezolucję pos. Putka, by rząd przedłożył ustawę normującą jednolite postępowanie, celem uznania za zmarłego, dla celów familijnych i wojskowych, rezolucję pos. Biegońskiego o bezpłatne badanie lekarskie osób pozostałych po poległych** i zaginionych. Następnie w trzeciem czytaniu **przyjęto ustawę o zniesienie ministerstwa zdrowia oraz ustawę o podniesieniu opłat sądowych na obszarze sądu apelacyjnego krakowskiego i lwowskiego** oraz sądu okręgowego cieszyńskiego.

W dyskusji nad ustawą o waloryzacji podatków zabrał głos **pos. Bogusławski** (Wyzwolenie) który oświadcza, że wobec konieczności waloryzacji kredytów **klub będzie głosował za odpowiednią poprawką pos. Łypacewicza.** Mowca polemizuje z twierdzeniem pos. Moraczewskiego, jakoby obciążenie podatków pośrednich było większe niż bezpośrednich w porównaniu do czasu przedwojennego. W budżecie jest tendencja do większego obciążenia własności podatkami bezpośredniemi. Podatki pośrednie płaci także ludność wiejska, której część utrzymuje 2 samorządy: gminny i powiatowy. **Klub będzie głosował za waloryzacją podatków, ale jednocześnie za waloryzacją kredytów.**

Pos. **Michalski** oświadcza, że jego klub uważa **za słuszne i celowe, by waloryzacja była oparta na rodzimych czynnikach ekonomicznych** by stała w związku i była ogniwem planu naprawy skarbu, by obejmowała całokształt życia gospodarczego tj. stronę czynną i bierną. **Projekt komisji nie czyni zadość tym warunkom. Klub mowcy będzie głosował tylko za waloryzacją, któraby odpowiadała wyłuszczonym zasadom.**

Pos. **Wiślicki** (klub żydowski) zaznacza, że ustawa, która mówi, iż skarb otrzyma dobrą walutę, powinnaby napawać nadzieją, że będzie lepiej. Pierwszy raz w Sejmie rozpoczyna się dyskusja gospodarcza. Niema budżetu na świecie, któryby był oparty tylko na podatkach. Jedynym ostatecznym ratunkiem jest pożyczka.

Następne posiedzenie dnia 27 bm.

DYMISJA JEN. SZEPTYCKIEGO.

Warszawa, 23 listopada (Tel. wł.) Otwierając dzisiejsze posiedzenie Sejmu, marszałek zawiadomił Izbę, że **prezydent Rzeczypospolitej podpisał dnia 5 bm. dymisję jen. Szeptyckiego** ze stanowiska ministra spraw wojskowych, **polecając mu jednocześnie kierownictwo tego ministerstwa.**

Dymisja ta została przeto zatajona przez prawie trzy tygodnie. Jak w kołach lewicy tłómaczą, stało się to dlatego, iż wiadomość o dymisji jen. Szeptyckiego zbiegłaby się z wypadkami krakowskiemi, nie chcąc więc, aby fakt ten tłumaczono sobie fałszywie, że wywołany został wypadkami krakowskiemi, rząd całą sprawę podał do wiadomości publicznej dopiero w dniu dzisiejszym.

Mimo, że jen. Szeptycki został kierownikiem ministerstwa, mówią już o ewentualnym jego następcy, **którym zostać ma jen. Skierski,** wysuwany ostatnio na stanowisko inspektora armji do Krakowa.

SPRAWA WYDANIA POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Warszawa, 23 listopada (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej **wpłynęły nowe dokumenty z prokuratorji krakowskiej.** Przewodniczący komisji pos. **Popiel** po porozumieniu się z Piastowcami **wyznaczył posiedzenie komisji na nadchodzącą środę.** Nie wystarczało to jednak ks. Lutosławskiemu, który aczkolwiek nie jest członkiem komisji nietykalności, **na wszelki sposób starał się,** aby komisja nietykalności poselskiej zwołana została we wtorek przed południem i **aby cała sprawa mogła znaleźć się po południu na plenum. Zabiegi ks. Lutosławskiego nie odniosły jednak żadnego skutku** i termin zwołania komisji **ustalony został w myśl propozycji pos. Popiela.**

Sprawa wydania posłów socjalistycznych omawiana była również dzisiaj w Związku Lud. Nar., **którego prawnicy na podstawie obecnych dokumentów orzekli, że niema powodów do wydania posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka w ręce prokuratorji.** Ponieważ część prawników tego klubu pod wpływem ks. Lutosławskiego przeciwstawiła się temu poglądowi, **wywołało to lokalne przesilenie.** Mianowicie mandatarjusze Związku w komisji pos. **Zygmunt Seyda,** uchodzący za jednego z najtęższych prawników w Sejmie oraz pos. **St. Majerski, nie solidaryzując się ze stanowiskiem ks. Lutosławskiego, wycofali się z komisji.** Na miejsce ich wydelegowano posłów **Konopczyńskiego i Marwega.**

PODWYŻSZENIE PODATKÓW: GIEŁDOWEGO, SPADKOWEGO I OD DAROWIZN. — ŚRODKI PRZECIW NADMIERNYM ZYSKOM.

Warszawa, 23 listopada (AW). Komisja skarbowa przyjęła wczoraj projekt ustaw rządowych o podwyższeniu podatków: **giełdowego, spadkowego, od darowizn i stemplowego.** Uchwalono również rezolucję, zmierzającą do ograniczenia **nadmiernych zysków producentów i kupców, przy artykułach podlegających podatkowi konsumpcyjnemu.**

WPŁATY NA POCZET DANINY.

Warszawa, 23 listopada (AW). Wicepremjer Korfanty, kontynuując pertraktacje z poszczególnemi gałęziami przemysłu, w sprawie **placenia zaliczek na podatek majątkowy** odbędzie w najbliższych dniach konferencję z przedstawicielami **przemysłu papierniczego, cukrowego, kartoflanego, spirytusowego.**

PRZECIW RUGOM URZĘDNIKÓW.

Organ Chrześcijańskiej Demokracji „Dziennik Bydgoski" w Nr z dnia 15 bm. pisze o redukcjach w min. spraw zagr., między innemi, co następuje:

„Ostatnia, teraźniejsza redukcja, podjęta w imię odciążenia skarbu, może należy do konieczności państwowych, — sposób jednak jej wykonania przechodzi wszelką miarę i wiarę. Odnosi się wrażenie, że cały rozpęd inicjowany po omacku, że pchnięcia dosięgają najbardziej zasłużonych. Poszedł w odstawkę wiceminister **Strassburger,** z pewnością jeden z najwybitniejszych przedstawicieli naszego młodego świata urzędniczego, usunięto zastępcę szefa biura prasowego. **Wasowskiego,** pierwszorzędność w swoim zawodzie itd. Ale akcja, wszczęta w imię naprawy skarbu nie jest nią ani w cału, owszem przedstawia się jako przeciwieństwo, **nie kojące ran kasy państwowej,** — owszem jątrzące je nielitościwie. W opustoszałe po nich miejsce przychodzą dobrze widziani. Istny dramat tkwi czasem w tych dymisjach. Ludzie, którzy zdali specjalne egzaminy, nie usadowili się gdziemdziej w porze właściwej i teraz patrzą na placówki prywatne, zajęte szczelnie — bez możności zdobycia tam chleba. Są to żywioły **podminowane,** przepojone goryczą, podatne do pomnożenia i tak mnogich szeregów niezadowolonych i oczekujących przewrotu. Ten moment społeczny jest piętą Achillesową sprawy i silniej może szarpnąć trzewiami narodu, niż zdaje się pozornie. Odjuczać się z ciężaru urzędniczego należy, jako z podarunku okresu, w którym wszyscy chcieli żyć na koszt państwa — jednakże takie zmiany trzeba przeprowadzić delikatnie, rozważnie, kolejno, — nie z impetem, przedewszystkiem z sumiennością i bezstronnością, kładącą nacisk na jakość, nie przynależność partyjną lub protekcje pokątne".

ZERWANIE UGODY PRZEZ PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH.

Łódź, 23 listopada (PAT). Na onegdajszej konferencji przemysłowców łódzkich z przedstawicielami organizacyj pracy N. P. R. oraz związku klasowego, przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że **przemysłowcy ze względu na niepomyślne widoki na rynku przemysłowym i pieniężnym, umowę, gwarantującą robotnikom wypłacenie podwyżek wedle orzeczenia komisji statystycznej, będą zmuszeni zerwać z dniem 30 listopada.** Zarazem oświadczyli, że w razie możliwości po zerwaniu **będą się nadal stosowali do orzeczenia komisji statystycznej,** bez zobowiązania się jednak. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że **nie zgadzają się na zerwanie umowy.** Po otrzymaniu tej wiadomości, ministerstwo pracy i opieki społecznej poleciło inspektoratowi pracy **podjąć odpowiednią interwencję.**

ZAMKNIĘCIE 7 ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Warszawa, 23 listopada (AW). Sąd okręgowy zatwierdził tymczasową decyzję komisarza rządu na miasto stołeczne Warszawę, **co do zamknięcia 7 żydowskich związków zawodowych komunistycznych.** Zamknięto między innemi związek metalowców i robotników przęczalniczych.

ALJANCI W OBRONIE ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Duesseldorf, 23 listopada (PAT). **Robotnicy polscy i czescy** w Luenen skarżyli się, że przy podziale żywności nie zostali objęci odpowiednim spisem. W związku z tem wysoka **komisja międzysojusznicza** zarządziła, aby władze miejskie **nie czyniły żadnych różnic między robotnikami różnych narodowości.**

OSOBNA MONETA BAWARSKA.

Monachjum, 23 listopada (AW). Według „Muenchener Zeitung" rząd bawarski przystąpił do wydania **własnej tymczasowej waluty, w formie dolarowych bonów skarbowych.** Pieniądz ten jednak będzie w obiegu do czasu należytego rozpowszechnienia się marki rentowej. Wycofany ma on być najpóźniej w roku 1929. Bawarja ręczy za niego całem swem **mieniem państwowem,** a więc i swymi lasami.

PARLAMENT WOBEC PRZESILENIA GABINETOWEGO.

Wiedeń, 23 listopada (AW). Korespondent berliński „Neue Freie Presse" podaje następującą charakterystykę obecnej sytuacji parlamentarnej w Niemczech. Widoki gabinetu dra Stresemanna **pogorszyły się ponownie.** Wogóle sytuacja parlamentarna przedstawia się bardzo niejasno, gdyż dotychczas nie jest pewnem, **kto przyjdzie na miejsce obecnego gabinetu. Koncepcja małej koalicji przestała być aktualną,** gdyż prawe skrzydło centrum odmawia współpracy z socjalistami. Zaznaczyć zaś należy, iż zyskuje ono coraz więcej wpływów w łonie samego stronnictwa, **które skłonne byłoby do koalicji z socjalną demokracją.** Również i wysuwany w ostatnich dniach plan gabinetu fachowców z oparciem się na nacjonalistach **nie znajdzie odpowiedniej większości w parlamencie,** głównie wskutek oporu demokratów. Wobec takiej sytuacji dąży dr Stresemann **do rozwiązania parlamentu,** o co ubiega się już od jakiegoś czasu u prezydenta Rzeszy. Jak dotychczas, **nie zdołał on pozyskać go dla swoich planów.**

Dział ekonomiczny

* **KATASTROFALNE POŁOŻENIE PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO.** Przemysł łódzki stoi przed katastrofą i w najbliższej przyszłości może się znaleźć wobec konieczności zastanowienia pracy. W ostatnich bowiem dniach brak rozporządzalnej gotówki przybrał jeszcze większe, niż dotąd rozmiary skutkiem znacznego podniesienia płac robotnych po 1 listopada o 248 procent w stosunku do płac poprzednich. Ceny zaś towarów nie zwyżkowały w tymsamym stosunku i nabywcy nie chcą płacić gotówką, a przemysłowcy nie mogą już więcej kredytować. Pozostało im tylko coraz więcej redukować dni robocze.

Oczywiście zasadniczą przyczyną tego stanu jest jak dawniej, zmniejszanie się konsumcji na rynku wewnętrznym, oraz możliwości eksportu.

* **Z RYNKU NAFTOWEGO.** Z powodu niepewnej sytuacji na rynku pieniężnym producenci niechętnie sprzedają ropę, natomiast coraz częściej są zawierane umowy o przeróbkę między czystymi producentami a rafineriami.

Na rynku bruttowym panuje zastój, spowodowany zupełnym brakiem podaży. W sferach właścicieli udziałów brutto ujawniła się dążność do uzyskania od rządu zmiany zasad rozrachunku z tytułu dostarczonej na podstawie ustawy z dnia 31 maja br. ropy bruttowej dla państwowej rafinerji olejów mineralnych. Bruttowcom chodzi o otrzymywanie realnych wartości za oddawaną ropę, otrzymana bowiem dzisiaj cena, jakkolwiek odpowiada przeciętnej cenie ropy w danym miesiącu — wypłacana jednakowoż po upływie 4—6 tygodni przedstawia niekiedy tylko znikomą część rzeczywistej wartości.

* **WALORYZACJA TARYF KOLEJOWYCH.** Z Warszawy donoszą, że w celu zabezpieczenia równowagi budżetu kolejowego w roku przyszłym, ministerstwo kolei opracowało projekt waloryzacji taryf kolejowych. Nowy ten sposób obliczania opłat kolejowych w stałych jednostkach obowiązywałby od 1 stycznia 1924 roku.

PRZESYŁKI Z SIERSZY WODNEJ. Krakowska dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Ze względu na trudności ruchowe i brak miejsca na stacji P. K. P. w Trzebini, ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie, rozporządzeniem z 9 bm. ustanowiło dla wszelkich przesyłek towarowych, nadawanych w Sierszy Wodnej do stacyj, położonych na wschód od Krakowa, drogę okólną przez Spytkowice.

„Przesyłki, nadawane w Sierszy Wodnej do stacyj, położonych na wschód od Krakowa, będą więc przyjmowane do przewozu, o ile nadawcy wskażą w listach przewozowych drogę na Spytkowice.

Wiadomosci giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Na obu rynkach, dewizowym i akcyjnym, ruch żywy przy tendencji mocniejszej. Silnej haussie walutowej nie odpowiada jednak zupełnie nikły wzrost kursów akcyj, z których przeważna część zyskała zaledwie łagodne zwyżki. Akcje bankowe utrzymane.

Na pogiełdzie również mocniej. Gazy 20,000.000, Jaworzno drobne 18,500.000—19.000.000, grube 18,500.000-19,000.000. Chybi 6.800.000, Len 400.000 Azot 165.000, Nafta Krosno 1,400.000, Lokomotywy 310.000—330.000. Kolumbia 30.000, Teropol 80.000—100.000, Towarzystwo węglowe 65.000—75.000, Garbarnia 1,600.000.

W obrotach bankowych robiono: Dolary 3 miljony do 3 miljony 25 tysięcy; Nowy Jork 2,875.000 3.025.000; Londyn 13,000.000—13.300.000; Zurych 516.000—523.000; Paryż 164.000; Wiedeń 42—43.05.

CEDUŁA KURSOWA

giełdy krakowskiej

z dnia 23 listopada 1923 r.

	W tysiącach marek pol. Żądano—płacono	W tysiącach marek pol. Transakcje
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. . . .	360—410	378—400
Bank Małopolski	650—700	680—700
Ziem. Bank kred. . . .	110—140	120—130
Powsz. Bank kred. . . .	35—45	42
Bank Komercjalny . . .	80—110	95—10[illegible]
Bank zw. sp. zar. . . .	[illegible]—2900	28[illegible]—2820
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe . .	450—500	4[illegible]5—470
Impex	12—14	13—14
Pharma	260—290	275
Bracia Rolniccy	270—320	
Polski Glob	70—100	85—90
Żegluga Polska	55—80	58—75
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski	9200—9600	9250—9500
Cegielski	550—600	550—585
Parowozy	225—275	250—260
Automotor	275—325	
Trzebinia	350—400	390—400
„Pocisk	240—29[illegible]	
Górka	8600—9100	8700—9000
Siersza	5600—6100	5750—6000
Tepege	2600—[illegible]000	2750—29[illegible]0
Polska Nafta	200—210	215—2[illegible]5
Pokucie	250—300	275—290
Okocim	3960—4[illegible]00	4100
Strug	500—550	500—520
Syndykat koszyk. . . .	1[illegible]0—140	1[illegible]5—130
Tłuszcze Trzebinia . .	[illegible]600—2[illegible]0	2750
Krakus	[illegible]	4[illegible]0—575
Chodorów	[illegible]	[illegible]
Ćmielów	660—720	675—70[illegible]
Elektrownia Siersza . .	100—150	105—125
Niemojowski	280—320	300
Kapelusze Myślenice . .	18[illegible]—210	

GIEŁDA WARSZAWSKA z 23 listopada. PAT. (Cyfry w tysiącach marek polskich).

Akcje: Bank dyskontowy 3.000; Bank handlowy Warszawa 2.200—2.100—2.150; Bank dla handlu i przemysłu 620—600, drobne 625—615; Bohrman 25.000; [illegible] kredytowy 700—625—725; TPG 2.200; Bank Małopolski 350—340; Bank Związku spółek zarobkowych —; Strem 13.000; Bank Związku ziemian 140—150; Bank zjednoczonych ziem polskich 900; Bank powszechny kredytowy 45—50—39; Radocha 9.000; Sole potasowe 3.450—3.400; Bank współdzielczy 1.650; Kijewski 2.100—1.850—1.950; Cerata 135—140—130; Czersk 1.625—1.725—1.700, III. emisja 700—650—675; Wildt 250—210—250; Michałów 1.150—1.050; Gosławice 1.100—1.000, VI. emisja 800; Cukier Warszawa 4.450—3.750—4.175; Łazy 110—105—115, Częstocice 4.200—3.900—4.100; Fabry 375—365; Drzewny przemysł 220—230—225; Węgiel 5.100—4.900—5.000—5.200—4.950—5.100—5.600—5.400—5.500 — 5.900—5.700—5.800, drobne 7.900—6.300—6.000; Lilpop 530—462½—475; Cegielski [illegible]; Ostrowiec 10.000—9.600—9.700; Modrzejów 6.600—8.000—7.700; Ron. Zieliński 556—585—575, IV. emisja 450—485; Orthwein 215—200; Starachowice 2.550—2.400—2.510; Rudzki 1.400—1.100—1.250—1.525—1.275—1.375, drobne 1.550—1.350—1.450; Pocisk 290—315; Ursus 500—520—510; Zieleniewski 9.200—9.250—9.000, Parowozy 240—250—245, V. emisja 210—200—210; Żyrardów 245.000—280.000—262.500; Zawiercie 340.000—350.000—335.000; Borkowski 330—310—325; Żegluga 210—190; Jabłkowscy 120—105—110; Elektryczność 1.750—1.500; Polbal 80—90—85; Spirytus 1.975—1.700—1.800—2.150—2.120; Haberbusch 3.750—3.875—3.740; Polska nafta 195—190; Eksport leśny 50; Lenartowicz 52½—50—51; Nobel 640—630, VI. emisja 620—605; Siła i Światło 500—550; Pustelnik 480—440; Suchedniów 2.500; Chodorów 3.400—3.525; Norblin 950—900—915—1.025—1.050, drobne 1.350—1.325; Spiess 720—680—700; Bolpol 40; Polski przemysł naftowy 500; Kabel 325—450—425; Skóry 75—45, PTB 176—155—160; Zachodnie Towarzystwo dla handlu 180—200; Maszyny 320—280; Konopie 375—350, V. em. 300; Tkanina 67½; Syndykat rolniczy 1.425—1.475—1.400; Klucze 620—600—650; Fitzner et Gamper 6.500—6.000—6.200; Lloyd 80—72; Korek 60½; Szulimskie Herbata 2.500; Marynin 1.300.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 2,900.000 sprzedaż 2.930.000, kupno 2.870.000; Franki francuskie 1[illegible]6.000; Frank złoty w kupnie 557.950; Bony złote 380.000—440.000; Miljonówka 3.700.

Czeki: Belgja 136.250, sprz. 137.650, kupno 134.850; Holandja 1.105.000—1.104.250; Praga 83.350—82.300; Włochy 126.250; N. Jork 2.900.000, sprzedaż 2.930.000, kupno 2.870.000; Paryż 161.000—159.000, sprz. 160.600, kupno 157.400; Szwajcarja 506.000—506.550, sprzedaż 511.550, kupno 501.550; Wiedeń 40.75, sprzedaż 41.10, kupno 40.50; Londyn 12.755.000—12.700.000, sprzedaż 12.830.000, kupno 12.570.000.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 23 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Berlin —.—; Holandja 217.90; Nowy Jork 575; Londyn 25.07; Paryż 31.00; Niemcy [illegible] 24.85; Praga 16.67½; Budapeszt 003.02; Bukareszt 2.75; Belgrad 6.57; Sofja 474; Warszawa —.—; Wiedeń i austr. kor. stemplowana 000.81½.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY urządza w niedzielę, dnia 25 bm., o godzinie 3 i pół po południu w sali Instytutu muzycznego, ulica św. Anny l. 2 POPIS uczniów (śpiew solo, fortepjan, skrzypce, chóry).

Ostatnie nowości!
Materjały deseniowe!
Wykonuje kurtki skórzane!

M. WĘGLARSKI
w Krakowie, ul. Gołębia 5, telefon 1518.

Dział sukien M. Chwałek
Suknie balowe i wieczorowe i t. p.

Pracownia kuśnierska
Paweł Halpern

poleca w wielkim wyborze: raglany futrzane, płaszcze damskie i męskie, lisy i t. p. — po cenach przystępnych

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska nie mam nic wspólnego, znajduję się tylko: 2475 2 2

Kraków, Grodzka 42 w podworcu

POCZĄTKUJĄCEGO

URZĘDNIKA

do registratury, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, poszukuje wielka firma.

Szczegółowe zgłoszenia pod „Huta" do biura „Ruch", Kraków, ul. Szczepańska L. 9.

2392 1 2

REKLAMY

do wszystkich wagonów polskich kolei państwowych

na wszystkie dworce kolejowe

do wszystkich pism krajowych i zagranicznych

przyjmuje 2075

Polskie Tow. księgarni kolejowych

„RUCH" S. A.

Kraków, ulica Szczepańska L. 9.

SKŁAD FUTER
I SERDAKÓW ZAKOPIAŃSKICH
ORAZ

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

przyjmuje wszelkie zamówienia z własnego, lub dostarczonego towaru, po cenach przystępnych.

STANISŁAW RACHTAN
Kraków, ul. Karmelicka L. 8.

Dentysta, posiadający urządzenie, poszukuje spólnika technika, z mieszkaniem w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Dentystyka" do administracji „Nowej Reformy". 2525 2 2

Zupełna wyprzedaż niżej cen fabrycznych: sweatry, bluzy wełniane damskie, reformy, sweatry męskie, pończochy, rękawiczki, bielizna męska zimowa. — „Au Bon Marche" Kraków, ul. Grodzka 8, sklep w sieni. 2527 2 2

Buchalterję poprowadzę w godzinach popołudniowych, obejmę kierownictwo tego działu, wykonuję bilanse, zakładam książki, przeprowadzę szkontrum i t. p. Zgłoszenia pod „Buchalter" do administracji „Nowej Reformy". 1850

Gospodyni, starsza, wdowa po rządcy dóbr, umiejąca dobrze gotować, poszukuje posady do starszej osoby. Zgłoszenia do administracji „Nowej Reformy" pod „Gospodyni. 2458 5 5

Potrzebne są kobiety do roznoszenia gazet. — Wiadomość: Administracja „Nowej Reformy" między godziną 11—12 przed poł.

„Tkaniny Ludowe"
Kraków, Powiśle 10, II p.

Kapy, serwety, portjery, makaty, poduszki, szale, torebki, wełniaki i inne wyroby ludowe w wielkim wyborze. 450

Krawcowa poszukuje miejsc prywatnych, tylko w lepszych domach. Zgłoszenia do administracji „Nowej Reformy" pod Krawcowa. 2464 2 2

Księgarnia katolicka
Kraków, ul. Florjańska 1

otrzymała na skład kilkanaście **ostatnich egzemplarzy** dzieł:

E. Bartoszewicz. Historja na usługach ludzi i stronnictw. Rok 1863. Tom drugi (rzadkość) Cena 7 500 Mk.

K. Bartoszewicz. Kwestjonarjusz małżeński i M. Bielskiego 10 przykazań mężowskich. Cena 3.000 Mk.

Dzieduszycki. Der Patriotismus in Polen, str. 246. Cena 6.000 Mk.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 4.500 Mk. 82

DRUKARNIA LITERACKA
w Krakowie
ul. Jagiellońska 10, tel. 401

przyjmuje

wszelkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej.

Maszyny pospieszne i rotacyjne.

Kino „Opieka" ul. Zielona 17. **Czysty zysk dla inwalidów wojennych. Przedstawienia codziennie od godz. 5-tej, w święta od 3-ciej.**

Koncesjonowany zakład instalacji wodociągów

WŁADYSŁAW GAWOR

Pierwsza krakowska wytwórnia wyrobów pszczelniczych oraz wyrobów metalowych



Pokrywa wieże, kościoły i dachy oraz wykonuje się reperacje tychże

Kraków św. Tomasza 2

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 16 ※ Filja: ulica Szczepańska L. 3

poleca

DZIAŁ I.	DZIAŁ II.	DZIAŁ III.	DZIAŁ IV.
WEŁNY na ubrania męskie, na kostjumy i suknie damskie, na ubranka dziecięce. SUKNA DAMSKIE w różnych kolorach PÓŁ WEŁNY.	PŁÓTNA na bieliznę i prześcieradła. ZEFIRY na koszule, bluzki i fartuchy. RĘCZNIKI z metra i odpasowane. DYMKI na bieliznę i pościel. MARKIZETY gładkie i kolorowe. KLOTY.	UBRANIA męskie i chłopięce z własnych fabryk konfekcyjnych.	OBUWIE męskie, damskie i dziecięce, boksowe, chewro i lakierowe. 810 Magazyny otwarte od g. 8 rano do 6 wieczór bez przerwy.

FUTRA
według najnowszych żurnali, wykonuje z własnych i dostarczonych materjałów firma
Sznajdrowicz
Kraków Rynek 29
SERDAKI

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe,** Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, ul. Wolska 10,** wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2. **Dom i muzeum Jana Matejki,** ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób). **Wieża Marjacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. **Muzeum Czartoryskich,** Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe,** Smoleńsk 9, tel. 1389, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne,** na Wawelu otwarte codziennie. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych,** pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od godz. 10—4. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od godz. 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 22, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie,** ul. Starowiślna L. 13, tel. 3554; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat,** plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych,** plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji,** ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów L. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt, w biurach godziny dla stron od 11—1.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce skład fortepianów Heleny Smolarskiej ul. Szewska 9, I. p.
wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak:

Zawsze na składzie instrumenta używane.

Bechstein, Blüthner, Bösendorfer, Ehrbar, Förster, Seiler, Schweighofer, Steinweg, Quandt, Wirth

Fisharmonje: Kotykiewicza i Mannborga.

Telefon 4365 lub 1005.

Magazyny mebli.

MEBLE pokojowe, salonowe, biurowe i gięte po cenach konkurencyjnych: Magazyn mebli F. Honigwachs i J. Langer KRAKÓW 3 ulica Sienna 3
Tamże plusze!

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI stylowych, luksusowych i t. d. **S. MANNE** Kraków, Szpitalna 6.

Zakłady tapicerskie.

OTOMANY garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce, sprzedaje tanio; przyjmuje wszelkie przeróbki, **Piechowicz, ul. Mikołajska 7.**

Zakład tapicersko - dekoracyjny magazyn mebli i wyrób kołder watowych na wełnie i puchu **Antoni Rybiński** Kraków, Sławkowska 24.

M. BARDACH zakład tapicerski Kraków, ul. Florjańska 16 poleca wszelkie meble tapicerskie gotowe i na zamówienia. Ceny przystępne.

Obuwie.

Stanisław Nachaj ul. św. Tomasza L. 9.
Magazyn i pracownie obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.
Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze.

Zakłady naukowe.

„MATURA" KRAKÓW, GRODZKA 60.
(Informacje i zapisy od godz. 3—6 po południu)
Instytut nauk. przygotow. do matury i egzam. wstępnego w zakr. gimn. i semin. naucz.
Nauka zbiorowa, indywidualna; specjalność: wykłady pisemne dla zamiejscowych.
Informacje i prospekty bezpłatnie.

Zakłady krawieckie.

Magazyn ubiorów wojskowych i cywilnych **Wincentego Żmudy** Kraków, ul. św. Tomasza 21.

Zakłady złotnicze.

Spółka złotnicza Kraków, ul. Rajska 4 kupuje używane, sztuczne zęby, od 100.000—250.000 mk., złoto, srebro, szczęki do 6,000.000 mk. Wykonuje biżuterje. Tamże sprzedaż kilimów.

ZĘBY SZTUCZNE brylanty, złoto srebro, platynę kupuję, płacąc za ząb od 250.000 mkp., szczęki do 6 milj. **Zegarmistrz Landau** Kraków, ul. Sienna 17.

Zakłady kosmetyczne.

Zakład kosmetyczno - fryzjerski Fr. Budziaszek ul. Grodzka 3, I. p.
Wytwórnia pudru łopianowego na włosy, pudru twarzowego, artystycznych wyrobów z włosów.
Kupuje wyczesz ki i obcięte włosy.

Bielizna.

Hugo Weinmann ul. Starowiślna L. 6 poleca dla P. T. Panów wykwintną bieliznę i obuwie. Ceny reklamowe

Maszyny do szycia.

SINGER maszyny do szycia, części składowe, igły, oliwa, nici. Reperacja maszyn. Spółka akcyjna Singer Sewing Machine Company, Kraków, Sławkowska 13.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Biura kupna i sprzedaży.

„Uczciwość" Biuro kupna i sprzedaży kamienic, realności, folwarków sprzedaje i przyjmuje do kupna. Podwale 3, obok poczty.

Generalne zastępstwo:
Steinway & Sons
„Stingl Original"

Najstarszy i najbogaciej zaopatrzony skład fortepianów
Zygmunt Raba nast.
Kraków Rok zał. 1830 ul. św. Anny 3

Fachowa, solidna obsługa. — 10-letnia gwarancja. — Ceny fabryczne.
FORTEPIANY. PIANINA.

W Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.